

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos *weekend*

Piątek
24 stycznia 2020
nr 7 (LXXV)
cena: 17 Kč



DLA DZIECI
KOCHAM WAS,
BABCIU I DZIADKU!
STR. 5



WYWIAD
ABC EDUKACJI
XXI WIEKU
STR. 7



HISTORIA
NIE OD RAZU
KONGRES
ZBUDOWANO STR. 8



Teatrzyk » Bez kurtyny« zwycięzcą » Inicjatyw PZKO«

WYDARZENIE: Teatrzyk „Bez kurtyny” z Karwiny-Frysztatu, nominowany za przedstawienie „Kopciuszek, sorry, jako!” został zwycięzcą tegorocznych „Inicjatyw PZKO”. Laureatów konkursu poznaliśmy w poniedziałek po południu. Gościem okolicznościowej uroczystości była wicekonsul RP w Ostrawie Maria Kovacs.

Witold Koźdoń

Uroczyste spotkanie nominowanych w konkursie oraz oficjalne przekazanie nagród odbyło się w salce konferencyjnej „Bajka” w siedzibie Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. – Wynik głosowania nie jest zaskoczeniem. Proszę więc przekazać gratulacje całemu zespołowi – mówiła Helena Legowicz, prezes PZKO, wręczając pierwszą nagrodę Halinie Chudík z Teatrzyku „Bez kurtyny”.

Rok 2019 faktycznie należał do karwińskiej trupy teatralnej, która najpierw podbiła serca publiczności we Frysztacie, a następnie zdecydowanie zwyciężyła w konkursie „Inicjatywy PZKO”. – Z „Kopciuszekiem” wystąpiliśmy bodaj dziewięć razy, teraz zaś szykujemy premierę drugiego przedstawienia. Spektakl nosi nazwę „Do gwiazdy” i będzie go można zobaczyć 2 lutego w Domu Polskim w Karwinie-Frysztacie – mówiła Halina Chudík.



• Teatrzyk „Bez kurtyny” w sztuce „Kopciuszek, sorry, jako!”
Fot. BEATA SCHÖNWAŁD

Halina Szczotka, redaktor naczelna „Zwrotu”, zauważyła z kolei, że „Bez kurtyny” to jeden z dwóch „dorosłych” zaolziańskich teatrzyków grających w języku polskim. – Dawno temu nasze teatrzyki dużo i często grały po polsku, ale to się niestety skończyło i dziś robi to jedynie Wędrynia. Dlatego cieszę się, że „na dołach” ponownie pojawił się amatorski teatr grający po pol-

sku. Mam nadzieję, że stanie się inspiracją dla innych, i że gdy spotkamy się za rok, na kulturalnej mapie Zaolzia pojawią się kolejne takie teatry, bo poza wszystkim to także bardzo fajny, integrujący sposób na spędzanie wolnego czasu – przekonywała Halina Szczotka.

– My również uważamy, że edukacja języka polskiego jest bardzo ważna, a mamy to szczęście,

że Bogdana Najder pisze dla nas pięknie po polsku. Do tego mamy wyremontowany Dom PZKO, więc mamy gdzie organizować próby. Nasi aktorzy są zaangażowani i chętni do pracy, do tego mocno wspiera nas Zarząd Miejsowego Koła. Szkoda więc byłoby nie wykorzystać tych atutów. Ale naszego sukcesu nie byłoby bez Funduszu Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków w RC, który także bardzo nam pomaga – mówiła Halina Chudík.

Podczas poniedziałkowego spotkania laureatów podkreślano, że najnowszy konkurs „Inicjatywy PZKO” odbył się w zmienionej formule, a w jego organizację zaangażowały się redakcje „Zwrotu” i „Głosu”. Każda z nich nominowała pięć inicjatyw, starając się wyróżnić najbardziej wartościowe, innowacyjne dokonania członków, Miejsowych Kół, a także zespołów Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w RC. W grudniu mieszkańcy naszego regionu głosowali na ich zdaniem najciekawsze przedsięwzięcia, a 20 stycznia poznaliśmy

zwycięzców. Ostatecznie zwycięski Teatrzyk „Bez kurtyny” otrzymał 889 głosów. Drugie w kolejności Miejsowe Koło PZKO w Boguminiu-Skrzeczoniu (nominowane za Jarmark Wielkanocny i Świąteczny) dostało ich 770, a trzecie Miejsowe Koło PZKO w Bystrzycy, nominowane za nowoczesne pozyskiwanie środków na remont swego Domu (tzw. matching) – 327. Łącznie na wszystkie dziesięć zaproponowanych inicjatyw oddano 2648 głosów.

– Osobiście bardzo mi się podoba, że to dziennikarze nominowali kandydatów do nagrody „Inicjatywy PZKO”, dlatego w przyszłym roku proponujemy to samo naszemu reporterowi radiowemu i telewizyjnym. Warto, by oni także przekazali swoje nominacje, bo wtedy nasz konkurs będzie jeszcze bardziej różnorodny. Za to na pewno zachowamy zasadę, że będą to inicjatywy realizowane w Miejsowych Kółach PZKO – zapowiedziała prezes PZKO, Helena Legowicz. ▲

Więcej na str. 9

NAJBLIŻSZE SEJMIKI GMINNE

<p>TRZANOWICE</p> <p>2 lutego 16.30</p> <p>DOM PZKO</p>	<p>KARWINA-FRYSZTAT</p> <p>13 lutego 17.00</p> <p>DOM POLSKI</p>	<p>KOCOBĘDZ</p> <p>13 lutego 17.00</p> <p>DOM SPORTU I KULTURY</p>
--	---	---

REKLAMA

21-23/2020

WEEKEND JOGI DLA KOBIET

+420 734 753 840
www.penzionovecka.cz

GŁ-832

Koło Macierzy zaprasza na
BAL GIMNAZJUM
im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie

sobota 8. 2. 2020, godz. 19.00
MOK „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie
iBand, DJ Ondraszek, ZPiT „Suszenie”, młodzież gimnazjalna

Bilety 400,- Kc (sala) i 250 Kc (Jazz Klub) do nabycia w sekretariacie szkoły. Autobusy o godz. 3.00 w kierunku Jablonkowa i Karwiny zapewnione.
GŁ-027

NASZ »GŁOS«



Witold Koźdoń
kozdon@glos.live

Prezydent RP Andrzej Duda oraz premier Mateusz Morawiecki przebywali w tym tygodniu na 50. Światowym Forum Ekonomicznym w szwajcarskim Davos. Swą wizytę prezydent rozpoczął od spotkania z liderami biznesu i dyskusji na temat znaczenia innowacji w rozwoju gospodarczym. Otworzył również w Davos polski pawilon, który w trakcie Forum Ekonomicznego stał się przede wszystkim miejscem promocji gospodarki Polski oraz całego regionu Trójmorza. I odniósł sukces, bo Polska była w Davos widoczna.

Współczesna Rzeczpospolita z całym jej dynamizmem i optymizmem nie przypomina już tej sprzed 30 lat. Polacy potrzebowali zaledwie trzech dekad, aby przejść do wolnorynkowego modelu i stać się wzorem do naśladowania dla innych państw w naszej części Europy. Zresztą zachodni świat biznesu doskonale wie, że kraj nad Wisłą jest pewnym i atrakcyjnym miejscem do inwestowania i od dawna widzi w Polsce pełnoprawnego i wiarygodnego partnera. Mimo to sytuacja wcale nie jest różowa. Wielu zwykłym cudzoziemcom polskie państwo nadal kojarzy się co najwyżej z wódką, bigosem, złymi drogami oraz Lechem Wałęsą i papieżem Janem Pawłem II. I chociaż polska rzeczywistość ostatnich lat zmieniła się diametralnie, to jej wizerunek, niestety, pozostaje bez zmian. Ciągłe postrzega się nas jako gorszych, niż w rzeczywistości jesteśmy. Dlatego nad Wisłą jak bumerang powraca pytanie, jak to zmienić? Od lat spierają się o to eksperci od komunikacji, specjaliści od marketingu, PR, turystyki, biznesu. Ale też odpowiedź wcale nie jest prosta. O ile bowiem przedstawiciele wielkiego biznesu kształtują swe opinie na podstawie faktów i „twardych” danych, o tyle postawy zwykłych Europejczyków opierają się często na emocjach i stereotypach. A te – jak wiadomo – zmienić najtrudniej. A poza tym – i to ma również niebagatelne znaczenie – sami Polacy potrafią nie szanować swej ojczyzny, z uporem przypisując jej i sobie samym najgorsze cechy. Doskonałą promocją Polski będzie więc, jeśli Polacy zwyczajnie przestaną narzekać. Tyle tylko, że to akurat bardzo trudno sobie wyobrazić.

CYTAT NA DZIS



Oświadczenie szefów Komisji Europejskiej
Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej

Spoleczności żydowskie znów czują się zagrożone w Europie. Na kontynencie nie ma miejsca na żadną formę rasizmu, antysemityzmu i nienawiści

W OBIEKTYWIE...



• W Karłowich Warach i okolicy o medale Zimowej Olimpiady Dzieci i Młodzieży w sportach zimowych walczą również sportowcy reprezentujący województwo morawsko-śląskie, w tym dzieci z polskich podstawówek na Zaolziu. Sportowcom kibicował m.in. Stanisław Folwarczny (drugi od lewej), wicehetman województwa morawsko-śląskiego ds. szkolnictwa i sportu. O sukcesie młodego tyżwiarza figurowego z PSP w Karwinie-Frysztacie piszemy na str. 13.

Fot. ARC

E-STREFA

Zapraszamy do odwiedzenia naszego archiwum krótkich materiałów filmowych.



DZIŚ...

24

stycznia 2020

Imieniny obchodzą:

Felicjan, Rafał, Tymoteusz

Wschód słońca: 7.30

Zachód słońca: 16.25

Do końca roku: 342 dni

(Nie)typowe święta:

Międzynarodowy Dzień Edukacji

Przysłowia:

„Na świętego Tymoteusza

trzeba ci czapki nie

kapelusza”

JUTRO...

25

stycznia 2020

Imieniny obchodzą:

Miłosz, Paweł, Tatiana

Wschód słońca: 7.29

Zachód słońca: 16.26

Do końca roku: 341 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Kryptologii

Przysłowia:

„Na świętego Pawła

połowa zimy przepadła”

POJUTRZE...

26

stycznia 2020

Imieniny obchodzą:

Paula, Tytus

Wschód słońca: 7.28

Zachód słońca: 16.28

Do końca roku: 340 dni

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień

Trędotwórcy

Światowy Dzień

Celnictwa

Przysłowia:

„Kiedy w styczniu lato

w lecie zimno za to”

POGODA

piątek



dzień: 1 do 3 C

noc: 1 do -3 C

wiatr: 2-3 m/s

sobota



dzień: 0 do 4 C

noc: 0 do -4 C

wiatr: 1-3 m/s

niedziela



dzień: 0 do 4 C

noc: 0 do -4 C

wiatr: 2-3 m/s

Warsztaty dla

Mieszkanie w bloku, a czasem nawet w domku jednorodzinny nie zawsze dostarcza majsterkowiczom przestrzeni na rozwój ich twórczych pasji. Miasto Karwina znalazło ciekawe rozwiązanie – warsztaty dla hobbystów.

Beata Schönwald

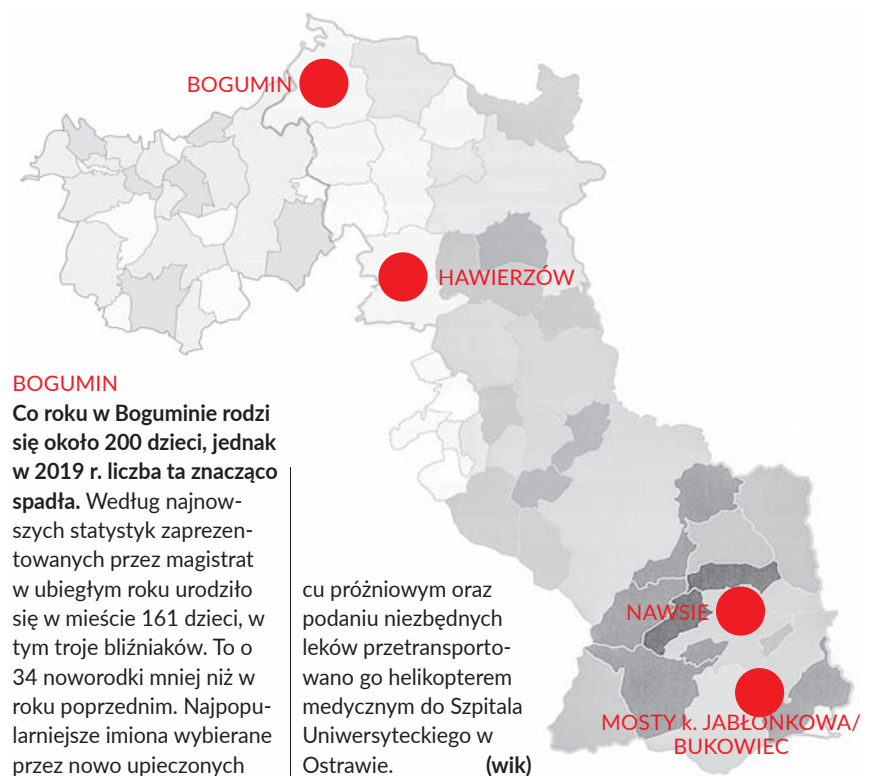
Konkretnie chodzi o stworzenie zaplecza dla tych wszystkich, którzy lubią szeroko rozumiane robótki ręczne, a w domu nie mają możliwości ich realizowania ze względu na brak potrzebnego oprzyrządowania. Ktoś chciałby szyć, a



nie ma maszyny do szycia, ktoś inny chciałby z kolei pracować z drewnem, metalem lub po prostu coś upiec, ale brakuje mu do tego odpowiednich sprzętów.

Karwińskie warsztaty dla majsterkowiczów to jednak jak na razie nic pewnego. Na chwilę obecną chodzi bowiem o projekt, którego przydatność miasto chce dopiero zbadać. W

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



BOGUMIN

Co roku w Boguminie rodzi się około 200 dzieci, jednak w 2019 r. liczba ta znacząco spadła. Według najnowszych statystyk zaprezentowanych przez magistrat w ubiegłym roku urodziło się w mieście 161 dzieci, w tym troje bliźniaków. To o 34 noworodki mniej niż w roku poprzednim. Najpopularniejsze imiona wybierane przez nowo upieczonych rodziców to Adéla, Eliška i Jakub. Maluchy przychodziły na świat głównie w szpitalach w Ostrawie, Karwinie i Hawierzowie. (wik)

NAWSIE

Do poważnego wypadku z udziałem pieszego doszło we wtorek w Nawsiu. Na miejsce natychmiast wysłano karetkę pogotowia. Potracony przez samochód 66-letni mężczyzna doznał wielorakich, zagrażających życiu obrażeń głowy, a także urazów nóg i rąk, klatki piersiowej oraz miednicy. Poszkodowany został wprowadzony w stan śpiączki farmakologicznej oraz podłączony do respiratora zapewniającego sztuczne oddychanie. Po umieszczeniu w matera-

cu próżniowym oraz podaniu niezbędnych leków przetransportowano go helikopterem medycznym do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie. (wik)

MOSTY K. JABŁONKOWA/BUKOWIEC

Dzięki minusowym temperaturom i armatkom śnieżnym systematycznie poprawia się sytuacja na beskidzkich nartostradach. Na stoku ośrodka narciarskiego w Mostach koło Jabłonkowa leży już od 40 do 60 cm śniegu i czynne są dwie trasy zjazdowe. Codziennie zaprasza również stacja narciarska Kempaland w Bukowcu. Na tamtejszej nartostradzie leży obecnie około 30 cm białego puchu. (wik)

HAWIERZÓW

Seniorzy z Hawierzowa mogą się przyłączyć do projektu „Koperta w lodówce”. To nowa akcja skiero-

wana przede wszystkim do osób przewlekle chorych, starszych, samotnych, polega zaś na umieszczeniu w specjalnie przygotowanych, plastikowych kopertach najważniejszych informacji o stanie zdrowia, przyjmowanych lekach, alergiach na leki czy kontaktach do najbliższych. O istnieniu takiej koperty należy poinformować z pomocą specjalnej naklejki umieszczonej po wewnętrznej stronie drzwi mieszkania lub z pomocą magnesu na drzwiach lodówki. Koperty, formularze, ulotki informacyjne, a także magnesy i naklejki są dostępne w Wydziale Spraw Społecznych w godzinach pracy hawierzowskiego magistratu. (wik)

hobbystów



• Podobne warsztaty od pewnego czasu z powodzeniem działają w Ostrawie. Fot. ARC

kowanym formularzu do końca lutego. Wypełnione ankiety przyjmują m.in. wszystkie oddziały Biblioteki Regionalnej.

– Od warsztatów oczekujemy nie tylko pomocy w rozwijaniu zdolności rzemieślniczych wśród młodzieży, ale chcemy dać możliwość realizacji własnych pomysłów twórczych szerokiej publiczności. Mamy nadzieję, że w ten sposób uda nam się obudzić w niektórych naszych mieszkańcach przedsiębiorczego ducha. Z kolei w przypadku seniorów może chodzić o dobry sposób na samo-

realizację – zaznaczył wiceprezydent Karwiny, Lukáš Raszyk.

Warsztaty, o których teraz głośno w Karwinie, funkcjonują już od pewnego czasu w Ostrawie pn. „Fajne warsztaty”. Odwiedzające je osoby mogą pracować tam z drewnem, metalem, tekstyliami lub ceramiką. Do dyspozycji jest również drukarka 3D oraz własny ogródek. ▲

tym celu przygotowało internetową ankietę, która ma na celu sprawdzić zapotrzebowanie mieszkańców na tego typu pomieszczenia warsztatowe oraz na konkretne urzędnika, które pomogłyby im w rozwijaniu kreatywnych pasji. Wypełnienie ankiety zajmie zaledwie kilka minut. Odpowiedzi można wysłać lub oddawać na wydru-



Jaroslav Kubera. Fot. ARC

Pogrzeb szefa Senatu RC 3 lutego

Senat RC pogrążony jest w żałobie. W poniedziałek po południu zmarł nagle w wieku 72 lat jego przewodniczący, Jaroslav Kubera. Pogrzeb, który na życzenie rodziny odbędzie się w kręgu najbliższych, zaplanowano na 3 lutego. Wiceprzewodniczący Senatu, Jiří Ružička (STAN), wnioskuje, żeby dzień pogrzebu stał się równocześnie dniem żałoby narodowej. Rząd zdecyduje o tym na początku przyszłego tygodnia.

Jaroslav Kubera należał do najbardziej wyrazistych postaci czeskiej Obywatelskiej Partii Demokratycznej (ODS). W latach 1994-2018 był prezydentem Teplic, od 2000 roku również członkiem Senatu. Na jego czele stanął po wyborach senackich jesienią 2018 roku. Kubera cechowały prostolinijność, poczucie humoru oraz namiętne palenie papierosów. Znany był ze swoich kontrowersyjnych poglądów oraz prowokujących komentarzy m.in. pod adresem feministek i ekologów.

Jak poinformowała czeska agencja prasowa ČTK, ostatnie publiczne pożegnanie ze zmarłym odbędzie w 3 lutego w Teatrze Rudawskim w Teplicach, gdzie zostanie wystawiona trumna z ciałem Kubery oraz flagą państwową. Akt żałobny z udziałem przedstawicieli państwa i regionów odbędzie się natomiast w praskim Rudolfinie. Jako jedyny przemówi przyjaciel rodziny oraz były przewodniczący Senatu, Přemysl Sobotka (ODS).

Kubera na czele Senatu zastąpi tymczasowo jego pierwszy zastępca, Jiří Ružička. Nazwisko nowego przewodniczącego poznamy prawdopodobnie w połowie lutego. (sch)

Zbliża się rocznica wyzwolenia Auschwitz

27 stycznia 1945 r. żołnierze 60. armii Pierwszego Frontu Ukraińskiego otworzyli bramy KL Auschwitz. Oficjalne obchody 75. rocznicy wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego odbędą się w poniedziałek, 27 stycznia, na terenie byłego obozu. Główne uroczystości zaplanowano przed Bramą Śmierci, jednak o rocznicy pamiętają także na Śląsku Cieszyńskim.

Wydarzenia sprzed 75 lat uczczono w tym tygodniu w Golezowie, gdzie w czasie wojny funkcjonował Arbeitslager Gollerschau, będący podobozem KL Auschwitz. Zlokalizowano go na terenie kamieniołomu i fabryki cementu, a powstał jako jeden z pierwszych podobozów Auschwitz na przełomie lipca i sierpnia 1942 r. Przeciętnie przebywało w nim 400-500 więźniów, jednak od wiosny 1944 r., po sprowadzeniu kolejnych grup Żydów polskich, czeskich i węgierskich, stan podobozu przekroczył tysiąc osób. Prace, do których byli kierowani, wymagały wysiłku fizycznego (układanie torów kole-

jowych, tłuczenie kamieni, przesiewanie węgla, pakowanie cementu do worków i obsługa pieców do wypalania wapna). Najtrudniejszą sytuacją panowała w komandach pracujących w kamieniołomach, gdzie więźniów wykorzystywano do załadunku tłuczni na wagony kolejowe. Spośród 2348 więźniów odnotowanych w księdze ewidencyjnej podobozu prawie 130 zmarło, zostało zastrzelonych lub popełniło samobójstwo, zaś ponad 1,2 tys. jako niezdolnych do pracy odesłano do Birkenau i Monowitz. W styczniu 1945 r. obóz ewakuowano do Wodzisławia Śląskiego, a następnie do obozów Sachsenhausen i Flossenbürg.

Wydarzenia sprzed 75 lat przypomniał kustosz Izby Oświęcimskiej, Paweł Staniec, który w środę i czwartek, zaprosił wszystkich zainteresowanych do odwiedzenia placówki mieszczącej się w Gminnym Ośrodku Kultury w Golezowie. Z myślą o gościach przygotowano również projekcję dokumentalnego filmu opowiadającego historię goleszowskiego podobozu. (wik)

REKLAMA

**Firma dystrybucyjna w zakresie produktów zdrowotnych
Distrimed s.r.o. z siedzibą w Czeskim Cieszynie poszukuje**

REFERENTA/KI DZIAŁU HANDLOWEGO

Zakres obowiązków:

- ✓ komunikacja z klientami i dostawcami (mailem, telefonicznie)
- ✓ opracowanie zamówień, fakturowanie
- ✓ rozwiązywanie problemów powstałych w czasie ekspedycji towaru (płatności, transport, reklamacje)

Wymagania:

- ✓ bardzo dobre zdolności komunikacyjne
- ✓ wysoka kultura osobista
- ✓ myślenie handlowe
- ✓ praca z komputerem – outlook, excel, word na poziomie użytkownika
- ✓ język polski w słowie i piśmie
- ✓ język angielski lub niemiecki atutem
- ✓ doświadczenie w handlu i fakturowaniu atutem
- ✓ orientacja w dziedzinie produktów zdrowotnych atutem
- ✓ sumienność oraz zdolność samodzielnej pracy na podstawie powierzonych zadań

Wykształcenie:

- ✓ średnie z maturą lub wyższe

Termin podjęcia pracy:

- ✓ od zaraz, według umowy

Życiorysy należy kierować na e-mail: distrimed@seznam.cz

GL-045

Zbadaj się sam

Osoby powyżej 50. roku życia nie powinny być zdziwione, jeżeli poczta dostarczy im paczkę z zestawem do badania stolca. Ministerstwo Zdrowia RC we współpracy z Instytutem Informacji Zdrowotnych i Statystyki oraz Powszechną Ubezpieczalnią Zdrowotną (VZP) realizują pilotażowy projekt profilaktyczny. Jego celem jest wczesne wykrycie raka jelita grubego. Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Ostrawie informuje, że zestawy są

rozsyłane osobom, które od dłuższego czasu nie brały udziału w badaniach profilaktycznych i nie reagują na wezwania. Projekt pilotażowy obejmie 10 tys. osób ubezpieczonych w VZP.

Rak jelita grubego należy do najczęstszych w RC. Co roku umiera na tę chorobę 3,5 tys. osób. – W przypadku wczesnego wykrycia nowotworu można zapobiec rozwojowi choroby i uratować życie – przekonuje Adam Vojtěch, minister zdrowia. (dc)



CHATA STAROPOLSKA

UL. WODZISŁAWSKA 39
44-325 MSZANA, POLSKA
WWW.CHATASTAROPOLSKA.EU
KOM. +48 506 922 588





RESTAURACJA, NOCLEGI
CATERING, DOSTAWA NA TEL.
NIGHT CLUB, DANCINGI
IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
WESELA, KOMUNIE, STYPY...
IMPREZY INTEGRACYJNE
IMPREZY DLA FIRM
OBSŁUGA WYCIECZEK
SALE WYKŁADOWE

NAJWYŻSZA
Jakość
W HARMONII
ze *Smakiem*

ROZMOWA Z DANUTĄ WOJTAS Z OKAZJI DNIA BABCI I DZIADKA

Trzynastokrotna babcia

Beata Schönwald

Czy potrafi pani w ogóle wymienić imiona i daty urodzin wszystkich swoich wnuków?

– Najstarszy Kubuś skończył w grudniu 12 lat, Natalka i Magdalenka mają po 10 lat, Jacuś w marcu skończy 8, Klarka na początku stycznia obchodziła 7. urodziny, Alicja ma 6 lat, Mateuszek ma 5 lat, Mareczek niedawno skończył 4 lata, Ewunia ma 3 latka, Nelusia ma 2 i pół roku, Wojtuś 30 marca będzie miał roczek, a Julia kilka dni temu skończyła 4 miesiące. Prócz tego jest jeszcze 8-letnia Natalka z pierwszego małżeństwa męża mojej najmłodszej córki. Faktycznie, jest to spora gromadka, a dat do zapamiętania jeszcze więcej. Zwłaszcza jeśli doliczyć do tego jeszcze urodziny moich czterech córek i czterech zięciów. Dlatego wszystkie te daty mam zapisane w kalendarzu, żeby o nikim nie zapomnieć.

Czy przy urodzinach, powiedzmy ósmego, dziesiątego wnuka, nie powiedziała sobie pani w duchu: „Mam nadzieję, że to już ostatni!”?

– Nie, nigdy, ale powiem pani szczerze, że nie umiem się tak od razu cieszyć z ich narodzin. Myślę, że wynika to z sytuacji, która miała miejsce, kiedy najstarsza córka po ośmiu latach małżeństwa urodziła swoje pierwsze dziecko. Zięć przyjechał podzielić się z nami tą radosną nowiną, powiedział, że wszystko jest w porządku, że Tereska jest zdrowa. Niedługo jednak cieszyliśmy się naszym wspólnym szczęściem, ponieważ już w dwie godziny później dziewczynkę przewożono śmigłowcem do szpitala w Pradze, a po czterech dniach młodzi przywieźli do domu zamiast dziecka urnę. Po pewnym czasie córka ponownie zaszła w ciążę i urodził się Kubuś. Kiedy miał pół roku, przeszedł operację czaszki, w związku z czym ponownie żyliśmy w niepewności. Myślę, że właśnie stąd bierze się ta moja obawa, że coś może pójść nie tak, że po radości przyjdzie zawód.

Jest u pani coś takiego jak ulubiony wnuk, wnuczka?

– Nie ma. Wszystkie jednakowo dostaną po pupie (śmiej). Co prawda, kiedy najmłodsza córka mieszkała z nami, z Mateuszkiem do jego trzech lat byliśmy praktycznie na co dzień. To, oczywiście, rodzi szczególną więź, ale pomimo to nie mogę powiedzieć, że ktoreś z wnuków jest bardziej lub mniej kochane. Wszystkie kocham tak samo.

Kocha się tak samo, choć każde dziecko jest inne. Spróbujcie pani scharakteryzować swoje wnuczka?

– Kubuś to wieczny czytelnik. Potrafi czytać nawet w ubikacji i nie pamiętam, żeby sięgnął kiedyś po jakąś cieniutką książeczkę. Zawsze wybiera potężne tomy. Natalka z kolei chyba wolałaby umrzeć, niż przeczytać książkę. Za to lubi się bawić konikami i zawsze mnie prosi, żeby zrobić coś dla nich na szydełku. Magdalenka interesuje się wieloma sprawami, ale trudno jest wytrwać przy jednej. Natomiast Jacusiowi wystarczy do szczęścia trochę ziemi, w której będzie dłużyć patykami i szukać robacz-



• Danuta Wojtas, 13-krotna babcia z Czeskiego Cieszyna. Fot. BEATA SCHÖNWARD

ków. Przyznam, że nie do końca to rozumiem, bo kiedy był mały, to nawet z powodu jednej mrówki musieliśmy przejść na przeciwny chodnik, bo tak się bał. Alusia to taka dobra niańka, która umie się zatroszczyć o młodsze dziewczynki, a Klarka to typ sumiennej uczennicy. Zanim poszła do szkoły, umiała już czytać i liczyć do tysiąca. Mateuszek jest dzieckiem, które potrafi samo się zająć przy stoliku z papierem i nożyczkami, Mareczek to łobuziak, a równocześnie okropny pieszczoł. Widzi więc pani, że każde jest inne. A co do tych najmłodszych, to się dopiero okaże, w czym tkwi ich indywidualność.

Jak zmienia się kobieta w momencie, kiedy staje się babcią?

– Na pewno jest różnica w podejściu do swoich dzieci i w podejściu do wnuków, co czasem mi moje dziewczyny żartem wypominają. Babcia jest bardziej ostrożna, przezorna, opiekuńcza, jakby bardziej odpowiedzialna i od razu gotowa spieszyć wnukom z pomocą. Poza tym babcia, zwłaszcza kiedy jest już na emeryturze, ma więcej czasu niż mama, która ma na głowie pracę i dom. Ja mam go jeszcze więcej, bo jestem sama, odkąd mąż zmarł.

Czy doglądała już pani kiedyś wszystkie wnuki jednocześnie? I czy to w ogóle jest możliwe?

– Nie, tego naprawdę nie da się zrobić. Najwięcej to raz miałam siódmkę, a w zeszłym roku przed świętami Bożego Narodzenia szóstkę. Wtedy piekliśmy pierniczki. Kiedy Szymek, zięć, przyjechał po swoje dzieci, stwierdził

zdziwiony: „To ty tu miałaś również dzieci Basi? To jak sobie poradziłaś?” Po prostu działałam koncepcyjnie. Rozwałkowałam ciasto, każde dziecko wzięło do ręki po jednej foremce, wybiło, położyło do swojego rzędu na blasze, po czym zarządziłam zmianę foremki. I tak w kółko. Co prawda jeszcze przez kolejne trzy dni zmywałam lukier z krzesel, ale dzieciaki wracały do domów szczęśliwe z własnoręcznie wyprodukowanymi pierniczkami. Dzieci po prostu nie można zostawić samopas, ale przygotować dla nich jakieś zajęcie, czymś je zainteresować i nie przejmować się, kiedy tu się coś wyleje, a tu się coś przewróci. Kiedy wrócą do rodziców, to będzie czas na sprzątanie. Poza tym moje wnuki bardzo lubią, kiedy im się czyta. Baśń „Braciszek i siostrzyczka” należy do najbardziej ulubionych.

Ma pani jakieś regularne obowiązki babci?

– Nie ma czegoś takiego, choć często zostaję z wnukami. Jak tylko mogę, staram się pomóc. Czasem działa to na zasadzie: „Mamo, jesteś w domu?” „Tak, jestem”. „A mogłabym zostawić ci dzieci?” „Jasne. A kiedy będziecie?” „Już stoimy przy furtce”. Córki wiedzą, że nigdzie za bardzo nie łażę i praktycznie wciąż jestem do dyspozycji. Choć też już się zdarzyło, że pozwoliłam sobie odmówić.

Niektóre kobiety darmo czekają na przyjscie na świat wnuka lub wnuczki. Nie zazdrozczą pani czasem koleżanki tego 13-krotnego szczęścia?

– Czasem na spotkaniu klasowym znajdzie się jakaś koleżanka, która po-

wie do mnie: „Tak ci zazdrozczę. Ty masz tyle wnuków, a my wciąż nic”. Choć z drugiej strony też pojawiają się głosy w stylu: „Powiedz już tym młodym, że tych dzieci już chyba wystarczy”. Moja babcia zawsze jednak twierdziła, że jest lepiej, kiedy czegoś przybywa, niż kiedy ubywa.

Pamięta pani swoją babcię? Jaka ona była i czego się pani od niej nauczyła?

– Babcia ze strony mamy zmarła, kiedy moja mama miała dwa lata. Natomiast babcię ze strony taty pamiętam doskonale, ponieważ mieszkała z nami w domu w Boconowicach. Pod koniec życia opiekowałam się nią i byłam przy niej, kiedy zmarła. Miała wtedy 23 lata. Babcia była bardzo twardą kobietą. Wychowała dziewięć dzieci, a trzy oprócz tego pochowała. Dziadek zginął w 1944 roku na skutek wypadku w hucie, kiedy ich najmłodsza córka miała zaledwie cztery lata. Babcia pochodziła z okolic Rzeszowa i prawie nikogo tutaj nie znała. Mimo wszystko musiała sobie jednak radzić. Kiedy zmarł później jej pierwszy wnuk, a w dwa tygodnie później syn, przyjęła to jako fakt. Miała bardzo racjonalne podejście do życia. Nie kierowała się emocjami. To, co przynosił jej los, przyjmowała ze stoickim spokojem. „Żywoć na sto lat zakłodej, a każdemu godzinie się śmierci spodziewaj” – to była jej życiowa dewiza. No i zawsze uczyła nas, że rodzina powinna trzymać się razem. Nie istniało, żeby rodzeństwo było skłócone. Czasem jednak było mi żal, że nie była tą typową ciepłą babcią, do której można się przytulić. Myślę, że życie ją tak ukształtowało. ▲

GŁOSIK



E-mail: danuta.chlup@glos.live
Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

Kocham Was, Babciu i Dziadku!

Babcie i dziadkowie obchodzili w tym tygodniu swoje święta. Nie ma chyba przedszkola, gdzie by o nich nie pamiętano. W polskim przedszkolu w Karwinie-Fryszacie obchody trwały przez trzy dni.



• Dzieci z „Wodnego Królestwa” wystąpiły dla babć i dziadków.

Danuta Chlup

W e frysztańskim przedszkolu każdy oddział osobno obchodzi Dzień Babci i Dziadka. Pierwsza uroczystość odbyła się w poniedziałek, ostatnia w czwartek. We wtorek obejrzałam program, który nauczycielki Barbara Ondruchowa i Maria Klorczyk przygotowały z dziećmi z oddziału „Wodne Królestwo”. Uczęszczają do niego średniaki i maluszki.

Sala udekorowana była dużymi kolorowymi sercami i napisami „Kocham Cię, Babciu”, „Kocham Cię, Dziadku”. Dzieci śpiewały piosenki, recytowały wierszyki i grały na prostych instrumentach. Głównym tematem ich występu byli oczywiście babcia, dziadek i ich zabawy z wnukami. Babcie i dziadkowie otrzymali wycięte z papieru i pomalowane farbą rączki swoich pociech i zostali poczęstowani ciastem oraz kawą czy herbatą.

Dla babć i dziadków przygotowano także ciekawą zabawę. Dzieci narysowały swoje babcie i dziadkowi i opowiedziały paniom nauczycielkom o tym, jak wspólnie spędzają czas. Panie zanotowały ich wypowiedzi. Babcie i dziadkowie mieli rozpoznać się na rysunkach i w opowieściach wnuków.

– Jakub to mój jedyny wnuk. W domu śpiewa piosenki, których nauczył się w przedszkolu, ja mu z kolei śpiewam piosenki z mojej młodości. I tak wzajemnie się uczymy



• Damian Bujok z babcią Stanisławą Sajdok

Mieszkamy razem, więc spędzamy razem dużo czasu. Najczęściej tańczymy i śpiewamy piosenki, które pamiętam jeszcze z przedszkola, ze szkoły i szkoły albo z czasów, kiedy córki były małe.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP



• Esterka Kukuczka z babcią Stanisławą Kukuczka i Danielą Adamecką oraz dziadkiem Alojzym Adameckim

Esterka co tydzień przyjeżdża do babci Stasi i dziadka Bartka do Cieszyna i spędza z nimi cały dzień. Dziadkowie Adameccy z Markłowic Dolnych mogą natomiast na co dzień nacieszyć się wnuczką, ponieważ mieszkają w jednym domu wraz z młodą rodziną.

– mówiła z uśmiechem Stanisława Kowalowa.

Wśród gości były także dwie prababcie oraz pradziadek. Krystyna i Franciszek Strusiowie przyszli się nacieszyć prawnuczką Terezką. Zdradzili, że wciąż są aktywni, ponieważ na co dzień opiekują się jej

młodsza, półtoraroczną siostrzyczką, kiedy jej rodzice są w pracy. Z kolei dziadek Terezki, Ondrej Kmec, opowiadał, że chętnie zabiera wnuczkę do swojej wiejskiej posiadłości w okolicach Osoblahy i na przejażdżki pociągami, za którymi dziewczynka przepada. ▲

WITAMY

Michał Sedláček urodził się 29 stycznia ub. roku w szpitalu w Ostrawie. Ważył 3130 g, mierzył 49 cm. Wkrótce obchodzić będzie swoje pierwsze urodziny. Jego rodzicami są Dorota i Tomáš Sedláčkové, którzy niedawno przeprowadzili się do Suchoj Górnjej. Siostrzyczka Maryška (3 latka) bardzo kocha braciśka, tak samo kuzyni Adaš (10 lat) i Aneczka (8 lat) mieszkający w Stonawie. Zdjęcie nadesłała babcia Halina Farna z Nawsia.

Michał to imię hebrajskiego pochodzenia, oznaczające „któż jest jak Bóg”. W Biblii imię to nosi jeden z archaniołów. (dc)



GŁOSIK I LUDMIŁKA

Dziurawe obrazki



Rys. WŁADYSŁAW OW CZARZY

Zima dłużyła się naszym skrzatom, bo śnieg stopniał, a nowego nie było. Zimowy spacer bez śniegu to jednak nie to samo co zabawa w białym puchu. A w domu? No właśnie – co robić przez całą zimę w domu?

I wtedy Głosik wymyślił, że będą układali puzzle i naklejali je na podkład ze sztywnego kartonu.

– Stworzymy wędrowną galerię! Będziemy z nią objeżdżali przedszkola! – Zawołał Głosik, pełen entuzjazmu.

Ludmiłka sceptycznie podeszła do tego pomysłu.

– Galerię obrazków puzzle? To nic specjalnie ciekawego. Chyba że...

– Chyba że co? – Podchwycił Głosik.

Twarz Ludmiłki się rozpromieniła.

– Z tymi puzzlami to nie jest w gruncie rzeczy taki głupi pomysł! Z tym, że galeria musi być interaktywna!

– To znaczy jaka? – Głosik nie znał tego ostatniego, obcego słowa.

– To znaczy taka, żeby zwiedzający sami mogli ją współtworzyć, a nie tylko oglądać ułożone przez

nas obrazki. Znam pewnego bibliotekarza, który jest równocześnie malarzem. I on maluje obrazy – układanki. Ludzie, którzy zwiedzają jego wystawę, mogą sami układać te obrazki.

– To rzeczywiście fajny pomysł. Niestety my nie jesteśmy malarzami i będziemy mieli tylko takie zwykłe puzzle, ze sklepu – zauważył Głosik.

– To fakt – zgodziła się Ludmiłka. – Ale myślę, że dla dzieci tak czy inaczej będzie to ciekawe.

Skrzaty dokładnie wszystko zaplanowały, a potem starannie zrealizowały. Zajęło im to masę czasu, bo najpierw w skupieniu układały dwadzieścia obrazków z puzzli (dużo, prawda?!), potem te obrazki naklejały na podkładki, ale tak, żeby w nich zostały „dziury”. I zaczęły odwiedzać przedszkola ze swoją wystawą objazdową.

W sali rozkładały na pół gotowe obrazki na stołach i zapraszały dzieci do wspólnej zabawy. Ale miały frajdę przedszkolakami! A skrzaty przekonały się, że nawet zwykły, zdawałoby się nieciekawym pomysł może zaowocować czymś naprawdę fajnym. (dc)

POP ART!

283

Janusz Bittmar

W oczekiwaniu na niezapowiedziany, ale z powodu rażącego braku śniegu w styczniu bardzo prawdopodobny przyjazd Greta Thunberg na Zaolzie, lektura Pop Artu sprawdza się doskonale. Z muzyką Becka w tle na przykład.

RECENZJE

BECK – Hyperspace



Wszechobecna w muzyce ostatnich paru lat tęsknota za latami 80. ubiegłego wieku nie wzięła się znikąd. Tak jak w modzie wracają fale wielbienia różnych epok (mam cichą nadzieję, że dzinsy dzwony już nigdy nie wrócą), nostalgia udziela się również muzykom. I nie tylko – fani gier komputerowych ponownie zakochali się w konsolach Atari i starych strzelankach w rodzaju „Cannon Fodder”, a fotomaniacy odkryli piękno zdjęć analogowych oraz starych aparatów na kliszę.

Zakładnikiem przeszłości w pozytywnym słowa znaczeniu jest też Beck Hansen, którego najnowsza płyta „Hyperspace” naszpikowana jest popową energią z najlepszego okresu stacji MTV. Poprzednie wydawnictwo Becka, „Colors” (2017), zostało nagrodzone dwiema statuetkami Grammy, mnie jednak niespecjalnie przypadło do gustu. Jakoś nie potrafiłem się przestawić ze świata Becka-smętniaka z rewelacyjnej płyty „Morning Phase” (2014) na Becka-optimistę skaczącego do góry w rytmie najbardziej chamskich syntezatorów.

„Hyperspace” nie stanowi wprawdzie kontynuacji „Colors”, ale po zadumany Becku z wcześniejszego okresu też pozostały tylko wspomnienia i kilka akordów, jak choćby zamykający całą płytę klimatyczny „Everlasting Nothing”. Zanim dojdziemy jednak na sam koniec wędrówki, przyjemnie się zjemy. Cukierkowe beats przeplatane są bardziej zapętlonymi schematami, oczywiście wszystko z wykorzystaniem komputerów w studio, Beckowi towarzyszą zaś



• Beck Hansen pochodzi z rodziny, która przywędrowała do USA ze Szwecji. Nic dziwnego, że żółty to jego ulubiony kolor.

przyjaciele z branży, co tylko dodaje splendoru całej produkcji. Główne słowo na „Hyperspace” należało do Pharrella Williamsa, który zatroszczył się o siedem z jedenastu piosenek na „Hyperspace”. Hitowy transfer towarzyszy utworowi „Stratosphere”, na którym swojego głosu użył w tle Chris Martin z grupy Coldplay. To, obok wspomnianego „Everlasting Nothing”, najbardziej medytacyjne miejsce na albumie. Głos Chrisa Martina musiałem wprawdzie dosłownie wyłapać z otchłani, czując się trochę jak nietoperz na polowaniu, ale liczy

się zabieg marketingowy. Ostatnia płyta Coldplay jest jednym wielkim nieporozumieniem, a więc należy się cieszyć, że z tej kooperacji wyszło coś, co można nazwać muzycznym pięknem od pierwszego wejrzenia.

W tytułowym utworze śpiewa, znacznie głośniejszy, Terrel Hines – 24-letni wokalista i raper, który nie boi się wyzwania. Zaproszenie ze strony Becka można bowiem uznać za pierwszą dużą przygodę jego życia. Udana, warto dodać, bo „Hyperspace” zasługuje na miano piosenki tytułowej. Zawiera kwintesencję muzyki Becka,

jego eklektyzm i ciągle poszukiwania. Nawet w kłamrach dźwiękowych, które brzmią znajomo, w błyszczącym dresie i sneakersach, w których Maradona spacerowała w latach 80. XX wieku po Neapolu, można odkrywać nowe galaktyki. Beck za sterami swojego statku kosmicznego przypomina mocno innego podróżnika po muzycznym wszechświecie – nieodżałowanego Davida Bowiego.

Supernova jeszcze nie wybuchła, ale to najlepsza dotychczasowa płyta w karierze tego skromnego Amerykanina. Teraz czekam na najlepszą. ▲

CO SZEPTANE



• „Boże Ciało” to polski kandydat do Oscara. Trzymamy kciuki! Zdjęcia: ARC

„BOŻE CIAŁO” Z SZANSĄ NA OSCARA. 9 lutego trzymamy kciuki za „Boże Ciało” Jana Komasy. Polski kandydat do Oscara w kategorii najlepszy film międzynarodowy powalczy o statuetkę m.in. z hiszpańskim obrazem „Ból i blask” i koreańskim filmem „Parasite”. Coś mi mówi, że genialny film Jana Komasy ma dużą szansę na zwycięstwo. W tym roku kolej na Polskę! I jeszcze garść informacji o charakterze technicznym. Galę w naszej szerokości geograficznej można obejrzeć na żywo nocą z niedzieli 9 lutego na poniedziałek 10 lutego – oficjalnie w stacji ABC. W Polsce bezpośrednią transmisję przekaże stacja Canal+, w Czechach

publiczna Czeska Telewizja w swoim drugim kanale. Podobnie jak w ubiegłym roku, z powodu poprawności politycznej na Oscarowej Gali w Dolby Theatre w Hollywood nie będzie gospodarza. A szkoda, bo taki Ricky Gervais byłby idealnym ładunkiem wybuchowym. W zeszłym roku decyzja o braku gospodarza gali została podyktowana rezygnacją Kevina Harta po jego kontrowersyjnych homofobicznych komentarzach. We wcześniejszych latach gospodarzami wieczoru byli m.in. Ellen DeGeneres i Neil Patrick Harris. W tym roku statuetki zostaną wręczone już po raz 92.

OZZY OSBOURNE: PARKINSON I NOWA PŁYTA. Ozzy Osbourne, który w lutym wypuści na rynek swoją nową płytę studyjną „Ordinary Man”, zdradził w programie telewizyjnym „Good Morning America”, że choruje na Parkinsona. – Miałem ostatni występ sylwestrowy. Później doznałem poważnego upadku i musiałem przejść operację szyi, co doprowadziło do uszkodzenia wszystkich nerwów – relacjonował Ozzy Osbourne w programie prowadzonym przez Robina Robertsa. Byłemu wokaliście legendarnej grupy rockowej Black Sabbath w programie telewizyjnym towarzyszyła jego żona Sharon. – Parkinson to nie wyrok śmierci, ale wpływa na nerwy w ciele, a co za tym idzie, przyczynia się

do gwałtownych zmian stanu zdrowia i kondycji fizycznej. Trochę tak, jakbyś miał dobry dzień i nagle on zmienia się w zły – stwierdziła Sharon Osbourne. Najnowszy album Ozzy’ego Osbourne według ostatnich informacji ma pojawić się w pierwszej połowie lutego. Na płycie wokalista współpracował m.in. z perkusistą Chadem Smithem (Red Hot Chili Peppers) i gitarzystą basowym Duffem McKaganem z Guns N’ Roses. Gościnnie w jednym z utworów wystąpił również Elton John. Główne partie gitarowe przekazane zostały Andrew Wattowi, odpowiedzialnemu również za produkcję płyty.

THE BEATLES NA PROWADZENIU. Jak podaje Polska Agencja Prasowa, Album „Abbey Road” grupy The Beatles otwiera zestawienie najlepiej sprzedających się płyt winylowych ostatniej dekady. Płyte według oficjalnych danych kupiło 558 tys. osób. Na drugim miejscu uplasował się album „Dark Side of the Moon” formacji Pink Floyd, a trzeci jest soundtrack z filmu „Strażnicy galaktyki”. Czołową dziesiątkę zestawienia zamyka najmłodsza artystka w tym gronie, Lana Del Rey, z albumem „Born To Die”, którego sprzedaż się do tej pory 280 tys. egzemplarzy. Jak widać, czarne krążki nadal mają się świetnie. Podobnie jak „mała czarna” na śniadanie w pracy. ▲



Wpuszczamy dzieci na ring

Zbliżające się świadectwa półroczne są okazją do rozmowy z psycholog Kingą Maciaszczyk o ocenianiu uczniów, ich karaniu i nagradzaniu.

Danuta Chlup

Jak ocena dziecka przez rodzica i nauczyciela wpływa na jego poczucie własnej wartości?

Kiedy dziecko jest małe, nasza uwaga i zachwyty towarzyszą mu bardzo często. Jesteśmy dumni jako rodzice, widząc, jak nasza pociecha opanowuje kolejne umiejętności. Nawet wtedy, kiedy dziecko nie daje rady, najbliżsi częściej zachęcają je do ponownego podjęcia działań, rzadziej zaś krytykują. Niestety bardzo często ta zależność zmienia się w okresie szkolnym dziecka. Zabiegani i zapracowani rodzice oczekują od dziecka z jednej strony bycia istotą niestwarzającą problemów, z drugiej zaś wymagają, by spełniało ono pokładane w nim nadzieje i oczekiwania. Nauczyciele chcą, by chłonęło coraz więcej i więcej wiedzy, której przyrost sprawdzany jest na testach. Takie dziecko jest dla rodzica i nauczyciela idealne. Ale takie dziecko nie istnieje. I tu mamy zderzenie dwóch perspektyw – dorosłego i dziecka. Dla dorosłego liczą się efekty w postaci wyników, dla dziecka zaś istotne jest zdobycie uznania w oczach dorosłych.

Jak nagradzać, żeby docenić wysiłek dziecka, ale go nie „przekupywać”?

Jeśli mamy przekonanie, że nagrody są dziecku potrzebne, to jesteśmy w błędzie. Czy małe dziecko podejmuje trud nauki chodzenia, bo otrzyma nagrodę? Czy buduje wieżę z klocków, bo rodzice obiecali mu wynagrodzenie? Był okres dominacji poglądu, że wychowanie dziecka możliwe jest tylko za pomocą nagród i kar. Dziecko zrobi coś dobrego, dostaje za to nagrodę. Jeśli zrobi coś złego, zostanie ukarane. Wychowanie więc przypomina tresurę, bo czyż dokładnie nie tak postępujemy na przykład z psem? Jeśli zależy nam na pełnym rozwoju dzieci, zacznijmy doceniać, nie nagradzać. Jeśli rodzice zabiorą dziecko do kuchni po zakończonym semestrze w szkole, by docenić kilkumiesięczną

pracę, jaką dziecko włożyło w naukę, by powiedzieć, że dostrzegają jego codzienny wysiłek, to wspierają je w pełnym rozwoju i kształtują w ten sposób przyszłego mądrego, odpowiedzialnego, dobrego i szczęśliwego człowieka. Nie ma nic bardziej radosnego dla rodzica niż widok przepelnionych radością oczu dziecka, które zajada się lodami ze smakiem, bo wie, że jest kochane przez rodziców takie, jakie jest.

Często karą za gorsze wyniki w nauce bywa szlaban. Wydaje mi się, że jeżeli ma on formę zakazu gier komputerowych lub bezcelowego surfowania w Internecie, to ma on swoje uzasadnienie. Ale co ze szlabanem na zajęcia sportowe czy inne wartościowe formy spędzania czasu?

Tradycyjny szlaban to zwykła kara, którą tak łatwo nam, rodzicom zastosować. Ograniczenie przywilejów nie wymaga od rodzica wielkiego wysiłku, bo to szybka kara dostępna od ręki, więc rodzice mają poczucie spełnienia w podjętej natychmiast interwencji. Podtrzymują w ten sposób swoje przekonanie, że mają wszystko pod kontrolą. Niestety, jest to przekonanie błędne. Szlaban bowiem niszczy dobrą relację między dzieckiem a dorosłymi. Tu już prosta droga do burzliwych konfliktów, szczególnie, gdy dziecko wkracza w wiek nastolatka. Po drugie, ograniczając dostęp do przyjemności, budujemy w dziecku przekonanie, że to właśnie jest tym najcenniejszym, co posiadamy. W ten sposób rodzice budują w dziecku przeświadczenie, że na ich piedestale są urządzenia elektroniczne. Po trzecie, odbierając dziecku wolność w decydowaniu o formie spędzania wolnego czasu, odbierają mu prawo do odpoczynku i rozwoju zainteresowań, a przecież na obu tych rzeczach im bardzo zależy. Szlaban więc jest nie tylko bolesny dla dziecka, ale też i dla rodziców. Zamiast ograniczać dziecku to,



Fot. ARC K. Maciaszczyk

czego potrzebuje, lepiej porozmawiać, by zrozumiało, co się wydarzyło, z jakiej przyczyny, jakie to przyniesienie konsekwencje i co zrobić, by zapobiegać takim sytuacjom.

Są uczniowie bardzo zdolni, którzy otrzymują dobre oceny, choć niespecjalnie przykładają się do nauki. Inni z kolei, pomimo włożonego wysiłku, zdobywają zaledwie średnie oceny. Jak tu rozstrzygnąć, kto i w którym momencie zasługuje na pochwałę lub nagrodę?

Jeśli przeprowadzimy zawody w pływaniu wśród zwierząt, to ryba wygra ze ślimakiem. Jaką satysfakcję z wygranej odczuwa mistrz świata w boksie, kiedy po drugiej stronie narożnika widzi amatora? Jak widzowie ocenią tę walkę, jeśli mistrz wkroczy na ring? Możemy przypuszczać, że zostanie wygwizdany. I na taki ring wpuszczamy nasze dzieci, ale słyszą gwizdy tylko te, które są amatorami, bo mistrzowie za samo stanie w narożniku otrzymują gromkie brawa. W takim przedstawieniu uczestniczymy jako nauczyciele, kiedy sypimy jak z rękawa pochwałami pod adresem

zdolnych dzieci, a upominamy te, które nie spełniły naszych oczekiwań. Co wówczas robimy? U tych zdolnych rozwijamy pychę i budujemy w nich przekonanie bycia „naj”, u tych słabszych skutecznie zagłuszamy poczucie wartości. Czy tego chcemy? Nie sądzę. I rodzicom, i nauczycielom zależy na dobru dziecka. Każde jest inne. I każde powinno otrzymywać i docenienie podjętego wysiłku, i wyraźne podkreślenie tego, co już potrafi, i pobudzające myślenie pytanie, co zrobić, by było jeszcze lepiej.

Z jednej strony słychać, że liczą się nie tylko stopnie i wygrane konkursy, z drugiej szkoły chwala się tymi „najlepszymi”. Dostrzegam w tym pewną sprzeczność...

Rzeczywiście ta sprzeczność istnieje. W naszych głowach często sukces to wygrana, triumf, a jego oznaką jest puchar, złoty medal, podium, pierwsze miejsce. Problem w tym, że „naj” jest tylko jeden. Wszyscy pozostali skazani są na porażkę. Taka perspektywa nie powinna więc nas popychać do włączenia się w wyścig szczurów, a jednak szkoły ulegają magii rywalizacji, bo na zewnątrz liczą się rankingi, lokaty, nie cicha praca z dzieckiem. I dopóki i rodzice, i nauczyciele nie zaczną doceniać cichej, codziennej, pokornej pracy z dzieckiem polegającej na budowaniu u niego poczucia bezpieczeństwa, wspierania go w jego rozwoju, zaspokajania jego potrzeb, nic się w tej kwestii nie zmieni.

Jak rozmawiać z dzieckiem o postępach w nauce (lub ich braku) oraz o ocenach? Najczęstsze pytanie rodziców związane ze szkołą brzmi: „Dostałeś dziś jakieś stopnie?”

Pytanie o oceny pomaga rodzicom w budowaniu przekonania, że interesują się edukacją dziecka. To pytanie jednak często buduje przekonanie w głowie dziecka, że to jego oceny, a nie ono samo jest ważne

dla rodzica. Ponadto dziecko, aby oszczędzić przykrości i rozczarowań swojemu ukochanemu rodzicowi, potrafi zataić trudności, z jakimi boryka się w szkole. Lepiej zapytać: Czego ciekawego dowiedziałeś się dziś w szkole? Co dziś fajnego się wydarzyło? Co było trudne? Co cię zaniepokoiło?

Na ile oceny szkolne rzutują na wybór dalszej drogi młodego człowieka?

Trudno określić. To indywidualna sprawa. Może być tak, że uczeń jest przekonany o predyspozycjach w danej dziedzinie, bo otrzymuje dobre stopnie z pokrewnych przedmiotów. Tymi dziedzinami kieruje się przy wyborze zawodu czy dalszym kierunku kształcenia, a później przychodzi rozczarowanie i żal, bo wybrana droga nie przyniosła satysfakcji. Może być odwrotnie. Posiadane predyspozycje zostały skutecznie zagłuszone brakiem wsparcia ze strony rodziców i nauczycieli. Spójrzmy, jak wielu odnajduje radość w działaniu dopiero w okresie późnej dojrzałości, kiedy wreszcie wsłucha się w swoje wnętrze. ▲

Ze względu na możliwości gazety wywiad został skrócony. Jego pełna wersja została opublikowana na stronie internetowej Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego www.pctesin.cz.

Kinga Maciaszczyk jest psychologiem, polonistą, trenerem, doradcą metodycznym. Mieszka w Szczecinie. Kocha góry – zimą i latem, choć bliżej ma do morza, podobnie jak aromatyczną kawę i nietuzinkową czekoladę. W domu przy mężu i dzieciach nabiera energii do spotkań z Polakami za granicą i z Polonią, które uwielbia. To, co ją urzeka, to wewnętrzne piękno każdego spotkania człowieka i bogactwo dialogu. Współpracuje z Centrum Pedagogicznym dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie.

ANKIETA

Do rodziców, którzy mają dzieci w wieku szkolnym, zwróciliśmy się z pytaniami: W jaki sposób docenia pan (pani) wysiłek dziecka włożony w naukę? Czy za dobre świadectwo należy się nagroda?

Rafał Zawadzki, Trzyniec

Młodszy syn w tym roku rozpocznie naukę, starszy jest w czwartej klasie. Na razie miał zawsze świadectwa z samymi jedynkami. Nagrodą jest tradycyjnie wspólne wyjście do restauracji na jakieś smaczne „jedzonko”, które chłopak sam sobie wybierze. Pieniądzy nie dajemy, bo jeszcze na to za młody. Za dobre oceny staramy się z żoną często chwalić syna już w przeciągu roku szkolnego.

Mariola Kożusznik, Wielopole

Moim zdaniem za świadectwo trzeba pochwalić, ponieważ wyniki

zawsze są rezultatem wysiłku (mniejszego czy większego). Pieniądzy nie dajemy, proponujemy wspólny wypad do kawiarni, na lody, wycieczkę – coś w tym rodzaju. Moim zdaniem tak jest fajnie!

Marian Drozd, Hawierzów

Świadectwo jest dla dzieci sprawozdaniem, które podsumowuje, co im się udało w trakcie pół roku szkolnego, a co nie za bardzo, nad czym będzie trzeba popracować. Według mnie zawsze trzeba wziąć pod uwagę możliwości dziecka – stawiać poprzeczkę wysoko, ale tak, aby była do przeskokowania przy maksymalnym

wysiłku. Osobiście preferuję nagrody symboliczne (czekoladę, cukierki, zaproszenie na ciastko), nie pieniądze.

Renata Huppert, Czeski Cieszyń

Oceniam u synów wysiłek włożony w naukę poprzez korygowanie kieszonkowego – w przypadku jedynki i dwójki na plus, w przypadku czwórki i piątki na minus. Za świadectwo nie daję pieniędzy ani innych prezentów, wychodzimy razem na hamburgera, zagrać w bowling czy coś w tym rodzaju – żeby pobyć razem. Wiem, że każdy rodzic podchodzi do tego inaczej i że każde dziecko jest inne.

Nie od razu Kongres zbudowano 8

Działania na rzecz powołania do życia niezależnych polskich organizacji były kontynuowane na Zaolziu i poza nim również w 1991 roku. Dziś w oparciu o lekturę wydań „Głosu Ludu” z tego okresu prezentujemy trzy z nich: Koło Emerytów i Rencistów, Koło Polskich Kombatantów oraz Klub Polski w Pradze.

Beata Schönwald

Koło Emerytów i Rencistów było organizacją, która została powołana nie dla idei, ale w celu rozwiązania konkretnego problemu o charakterze wręcz egzystencjonalnym. Wynikał on ze wstrzymania wypłacania świadczeń emerytalnych polskim emerytom i rencistom zamieszkałym w Czechosłowacji. Osoby te zostały nagle bez środków do życia, co „Głos Ludu” z 9 marca 1991 roku skomentował dosadnie w artykule pod wymownym tytułem:

»Rozbój na najslabszych«

Rozpoczął się on tymi słowami: „Wiele imprez było już w Klubie PZKO w Cz. Cieszynie, ale takiego tłumy, jak podczas czwartkowego spotkania emerytów i rencistów, którym wstrzymano w bieżącym roku wypłaty świadczeń z Polski, chyba jeszcze nie było. Nie dziwi to, gdyż jest to już poważny problem społeczny, dotyczący około 4 tys. mieszkańców CSRF”. Z kolejnych akapitów dowiadujemy się, że w tym czasie działało już tymczasowe Koło Emerytów i Rencistów, którego reprezentacja zdążyła w międzyczasie złożyć w Warszawie prośbę o zajęcie się sprawą.

Co konkretnie znalazło się we wspomianej petycji oraz do kogo konkretnie została zaadresowana, autor artykułu jednak nie sprecyzował. Nader jasno przybliżył natomiast sedno problemu oraz emocje towarzyszące spotkaniu w czeskokoczińskim Klubie PZKO. „Dyskusja była dosyć chaotyczna i nerwowa, gdyż rozgoryczenie ludzi jest ogromne. Wprawdzie w dniu zebrania niektórzy (ale nie wszyscy) otrzymali zawiadomienie, że mogą podjąć emerytury w banku w dolarach, ale przelicznik dolarowy powoduje, że ich emerytury i renty obniżają się o 50 proc. Ten skandal potęguję fakt, iż starzy, schorowani muszą podejmować pieniądze w Karwinie, a w dodatku nikt im nie gwarantuje waloryzacji dochodów przy szalejącej inflacji”.

Chaos, nerwowość i niepewność beneficjentów świadczeń emerytalnych z Polski nie stanęła jednak na przeszkodzie bardziej racjonalnym zachowaniom. Doprowadziły one jeszcze tego samego dnia do ukonstytuowania się Koła Emerytów i Rencistów. Pomysł powołania do życia organizacji broniącej interesów polskich emerytów i rencistów w Czechosłowacji uczestnicy spotkania uznali jako szerszą na rozwiązanie teraźniejszych i przyszłych problemów wynikających z korzystania z polskich świadczeń emerytalnych. Na spotkaniu wybrano 8-osobowy zarząd z przewodniczącym Witoldem Chmielem, 3-osobową komisję rewizyjną (przew. Stanisław Przyhoda) i 3-osobową komisję redakcyjną (przew. Karol Mrózek).



Zaolziańscy kombatanci w światowej rodzinie

Kiedy powoływano do życia Koło Emerytów i Rencistów, na Zaolziu wrzało, a „Głos Ludu” starał się trzymać rękę na pulsie, opisując kolejne zabiegi nowo powstałej organizacji podejmowane na rzecz poprawienia sytuacji finansowej poszkodowanych polskich emerytów. Mniej więcej w tym samym czasie, tyle że bez medialnej otoczki, rodziło się również inne polskie stowarzyszenie – Koło Polskich Kombatantów w Czechosłowacji. O jego ukonstytuowaniu się poinformował czytelników „GL” sam jego prezes, Bronisław Firla. „W ub. tygodniu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Pradze zarejestrowało kolejną polską organizację – Koło Polskich Kombatantów w Czechosłowacji i zatwierdziło jego statut. Ci z kolegów, którzy wzięli udział w dniu 5 bm. w uroczystości położenia wieńców przy pomniku na Koteszynie w Cz. Cieszynie, mieli okazję się z nim zapoznać i uchwalić go na spotkaniu w Dziupli” – czytamy w „Głosie Ludu” z 25 maja 1991 roku. „Jaki jest cel nowo powstałej organizacji? Przede wszystkim podtrzymywanie wśród członków braterskiej więzi zrodzonej na różnych frontach II wojny światowej, obrona praw i godności byłych żołnierzy Wojska Polskiego w różnych formacjach wojskowych – regularnych i podziemnych,

opieka i ochrona ich interesów, jak również dążność do rzetelnej oceny faktów historycznych związanych z walką Polaków, ze szczególnym uwzględnieniem Ziemi Cieszyńskiej” – wyjaśniał Firla w swoim przyczynku, dodając, że Koło Polskich Kombatantów postanowiło zgłosić akces do Rady Polaków, a za pośrednictwem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Warszawie także do Światowej Federacji Polskich Kombatantów. Poinformował również, że członkom, którzy potwierdzą swoją rejestrację, w ciągu najbliższych dni zostaną wydane legitymacje. W związku z tym skierował prośbę do polskich organizatorów imprez, by kombatantom za ich okazaniem przyznawano 50-proc. zniżkę na bilety wstępu.

Jedyny polonijny

Chociaż w jego nazwie, podobnie jak w nazwach wszystkich polskich organizacji na Zaolziu, figuruje słowo „polski”, tak naprawdę chodzi o stowarzyszenie polonijne. Mowa jest, oczywiście, o Klubie Polskim w Pradze. Czemu akurat miałby być polonijny, a nie polski? Fragment artykułu, który znaleźliśmy w „GL”

który do 1938 roku był jego wiceprezesem. Gajdzica stanął również na czele miejscowego koła PZKO, które w czasie komunistycznych rządów totalitarnych założono w Pradze z braku innej możliwości oficjalnego zrzeszania się Polaków mieszkających w stolicy.

Kiedy 29 sierpnia 1991 roku praska Polonia podjęła decyzję o rozwiązaniu swojego koła PZKO, Gajdzica był jego honorowym prezesem. Funkcję rzeczywistego prezesa pełnił Bronisław Walicki.

W tym samym dniu postanowiono również reaktywować stowarzyszenie Klub Polski z siedzibą w Pradze. „Stowarzyszenie ma ambicje kontynuowania tradycji owego dziewiętnastowiecznego poprzednika, o którym była mowa na wstępie. Ciekawe zadanie rysuje się dla szperaczy historycznych: odtworzenie losów dawnych członków Klubu, poszukiwanie w dawnych archiwach, rocznikach starych gazet...” – czytamy w artykule. Od powołania niezależnej organizacji Polonia praska obiecywała sobie lepszą pozycję startową w rozmowach z magistratem oraz z pozostałymi instytucjami w kraju i za granicą. Ponadto uzyskanie osobowości prawnej stawiąco Klub Polski na równi z działającymi w stolicy organizacjami pozostałych mniejszości narodowych. „Liczymy również na to, że „Głos Ludu” jako gazeta wszystkich Polaków w Czechosłowacji będzie Klubowi Polskiemu udzielać na swych łamach miejsca z taką samą życzliwością, jaką okazywał w zamieszczaniu informacji z działalności MK PZKO w Pradze” – zaznaczył Rožen.

Klub Polski w Pradze został zarejestrowany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych RC 4 września 1991 roku, zaś 26 września odbyło się w Klubie Ambasady RP w Pradze jego zebranie konstytuujące. W tajnym głosowaniu wybrano zarząd na czele z Bronisławem Walickim. Wiceprezesami zostali Alicja Skalska oraz Władysław Adamiec, w skład zarządu weszli ponadto: Maria Kapiasowa, Halina Bukowska, Krystyna Ołaszek-Kotynek i Krzysztof Jaxa-Rožen. Klub Polski od razu zgłosił akces do Rady Polaków. ▲

Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

Inicjatywy godne naśladowania

Rozstrzygnięty w tym tygodniu konkurs „Inicjatywy PZKO” podsumował kolejny rok działalności Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. – Rok brzemienny w imprezy, z których najważniejszą był trzyniecki Festiwal PZKO – zauważyła Halina Szczotka, redaktor naczelna „Zwrotu”. – Dziś chcemy podziękować za waszą pracę, ale chcemy też, by realizowane przez was przedsięwzięcia inspirowały innych – dodała w trakcie uroczystości rozdania nagród.

Witold Koźdoń

Spotkanie podsumowujące projekt odbyło się w poniedziałek, 20 stycznia. Tym razem w konkursie „Inicjatywy PZKO” zwyciężył Teatrzyk „Bez kurtyny” MK PZKO w Karwinie-Fryszcacie, nominowany za przedstawienie „Kopciuszek? Sorry jako!”. Wodewil jest dziełem Bogdany Najder, która tym razem zaprezentowała się jako utalentowana autorka scenariusza teatralnego. Napisała go po polsku, do tego wierszem i z piosenkami. – Cieszymy się bardzo, że Bogdana Najder pisze pięknym językiem polskim, w dodatku o sprawach, które naprawdę są do przemyślenia. Przy tym jej teksty są zabawne i traktują o współczesnych problemach, a to przyciąga na nasze przedstawienia także młodszą widownię – przekonywała Halina Chudik, która w imieniu zespołu aktorskiego odebrała w poniedziałek nagrodę.

Obok niej w sali konferencyjnej „Bajka” Zarządu Głównego PZKO w Czeskim Cieszynie spotkali się reprezentanci innych nagrodzonych inicjatyw. I tak drugie miejsce w konkursie zajęło Miejscowe Koło PZKO w Boguminie-Skrzeczoni, nominowane za Jarmark Wielkanocny i Świąteczny.

– Oba jarmarki są częścią programu pilotażowego, który przygotował nowy zarząd Koła, Postanowiono je zorganizować, żeby ożywić Dom PZKO, który stoi przy głównej drodze prowadzącej z Karwiny do Bogumina. Na czym więc polega ten program pilotażowy i co tam się u was dzieje – pytała Halina Szczotka.

– Jesteśmy małym Kołem, które posiada swój dom PZKO. Mówiliście o domach z lat 70., które współcześnie „się sypią”. Dla porównania, nasz został wybudowany w 1901 roku – stwierdził Czesław Gałuszka, prezes Miejscowego Koła PZKO w Skrzeczoni. – Do tego nasze koło liczy 96 członków, a średnia ich wieku to 57 lat. Szkoły polskiej nie mamy, mimo to stale organizujemy cykliczne imprezy. I weszliśmy roku postanowiliśmy dać im nowy impuls. Zależy nam bowiem, by ludzie spotykali się u nas całymi rodzinami.

Ponieważ zaś żadne z okolicznych Kół PZKO nie organizuje jarmarków, skrzeczoni postanowili zainicjować własne. Okazją stały się święta Wielkiej Nocy. Organizacje, szkoły, przedsiębiorcy i osoby prywatne wystawiły wówczas w Domu PZKO dwanaście stoisk. Kiermasz okazał się dużym sukcesem, dlatego działacze PZKO postanowili powtórzyć imprezę w listopadzie, przed świętami Bożego Narodzenia. – Dodatkowo połączyliśmy jarmark z wystawą dziecięcych szopek betlejemskich – mówił Czesław Gałuszka.

– Zaprosiliśmy przy tym do współpracy okoliczne szkoły. Zapropnowaliśmy, by młodzież wykonała szopki, które wezmą udział w konkursie. Całe przedsięwzięcie wsparł Konsulat Generalny RP w Ostrawie.



• Konkursowi patronował m.in. Konsulat Generalny RP w Ostrawie



• Czesław Gałuszka (z prawej) i Tadeusz Guziur z Miejscowego Koła PZKO w Boguminie-Skrzeczoni



• Nagrodę dla Teatrzyku „Bez kurtyny” odebrała Halina Chudik. Zdjęcia: TOMASZ WOLFF

Ostatecznie napłynęło do nas 13 konkursowych szopek z pięciu szkół. Goście naszego jarmarku mogli głosować na ich zdaniem najpiękniejsze, a liczba oddanych głosów pomogła nam potem także oszacować liczbę uczestników jarmarku. Okazało się, że przez mury naszego Domu PZKO przewinęło się wówczas ponad trzytysiąc osób. A szopki były wielką atrakcją, zwłaszcza dla najmłodszych. Pogoda była fatalna. Padało, a mimo to ludzie przychodzili i kupowali – wspominała Beata Grzebień, wiceprezes MK PZKO Bogumin-Skrzeczoni.

Skrzeczoni działacze zdradzili przy okazji, że w przyszłości chcą rozszerzyć swój projekt i zamierzają zaprosić do współpracy polskie szkoły na Zaolziu. – Mamy taki plan, by jesienią urządzić warsztaty, na których specjalista będzie uczył, jak fachowo wykonać szopkę krakowską. Mamy już zapewnienie ostrawskiego Konsulatu RP, że wes-

prze nas w organizacji takich zajęć – mówiła wiceprezes.

– Jesteśmy ostatnim kołem na północnym zachodzie, które posiada swój dom, dlatego chcemy go promować. Zależy nam też, by odwiedzały nas rodziny z dziećmi, bo to jedyny sposób, by przyciągnąć młodych – mówił Czesław Gałuszka.

Dom PZKO jest priorytetem także działaczy w Bystrzycy, którzy zostali nominowani za nowoczesne pozyskiwanie funduszy, tzw. matching”. To nietypowy instrument wspierania inicjatyw społecznych, w którym sponsor zobowiązuje się do zwielokrotnienia kwoty zebranej na jakiś cel. Prezes Koła zdradziła, że w Bystrzycy tymi sponsorami była rodzina Wałachów.

– Bardzo dziękuję za nominację. Dziękuję za trzecie miejsce, ale przyznam, że gdy opowiadał o innych inicjatywach, czułam się trochę niekomfortowo. Doszłam bowiem do wniosku, że nasz projekt jest dosyć

przyjemny. Ale pieniądze generalnie są przyjemne. Niestety Koła, które posiadają własne domy, wiedzą, że największym problemem jest utrzymanie tych obiektów. Po prostu niezbędne remonty kosztują – mówiła Lucyna Škňouřil.

Prezes bystrzyckiego Koła PZKO przekonywała, że publiczna zbiórka odniosła sukces, ponieważ projekt był w pełni transparentny. W rezultacie każdy mógł sprawdzić, ile aktualnie wynosi zebrana kwota. – Ludzi to motywowało, ale akcja miała znacznie więcej pozytywnych aspektów. Naszych członków mobilizował też fakt, że jeśli dadzą tysiąc koron, zrobią się z tego trzy tysiące. I nie wstydziło się przekazywać nawet drobnych sum, a my jesteśmy wdzięczni za każdą, nawet najmniejszą kwotę. Doceniamy też, że tylu ludziom nie jest obojętny los naszego Domu PZKO – mówiła.

Łącznie na transparentne konto bystrzyckiego Koła PZKO wpłynę-

Dziesiątka nominowanych

W najnowszym konkursie „Inicjatywy PZKO” nominowani zostali:

- ☑ **MK PZKO w Boconowicach** za Piknik Rodzinny z okazji święta Konstytucji 3 maja
- ☑ **Tadeusz Guziur i Tomasz Szeliga** z MK PZKO w Boguminie-Skrzeczoni za organizację otwartych mistrzostw MK PZKO w tenisie stołowym i międzynarodowego turnieju piłkarskiego z udziałem zaprzyjaźnionych drużyn z Grodkowa i Chałupek
- ☑ **MK PZKO w Boguminie-Skrzeczoni** za Jarmark Wielkanocny i Świąteczny
- ☑ **Miejscowe Koło PZKO w Bystrzycy** za nowoczesne pozyskiwanie środków na remont Domu PZKO („matching”)
- ☑ **MK PZKO w Lutyni Dolnej** za zorganizowanie Koncertu Morniuszkowskiego
- ☑ **Rada Kultury i Oświaty Zarządu Głównego PZKO** za wznowienie organizacji przeglądów teatryków dziecięcych „Talinki” – imprezy, która ożywiła polski, dziecięcy ruch teatralny na Zaolziu
- ☑ **Teatrzyk „Bez kurtyny” MK PZKO w Karwinie-Fryszcacie** za przedstawienie „Kopciuszek? Sorry jako!”
- ☑ **Sekcja Akademicka Jedność** za działania promocyjne skierowane do uczniów Gimnazjum Polskiego im. Juliusza Słowackiego
- ☑ **Renata i Tadeusz Szkucikowie** za umiejętne włączanie dzieci i młodzieży w działalność Koła PZKO w Lesznej Dolnej
- ☑ **Barbara i Marian Weiserowie** za zainicjowanie wprowadzenia do produkcji brokatów w oryginalnych autentycznych kolorach i wzorach na „fortuchy” i szatki będące integralnymi częściami stroju cieszyńskiego

ło do końca roku ponad 1 mln 100 tys. koron. Dalsze ponad 44 tysiące koron komisyjnie wydobyto ze specjalnej skarbanki. – Co ciekawe, tuż po Nowym Roku, na naszym koncie pojawiła się kolejna wielka wpłata. Przelew 300 tysięcy koron przyszedł jednak 2 albo 3 stycznia, więc te pieniądze już się nie potroją. Mimo to jesteśmy bardzo zadowoleni z efektu zbiórki – zapewniła Lucyna Škňouřil.

Przypomniała przy tym, że remont bystrzyckiego Domu PZKO trwa od kilku lat. – Zaczęliśmy od kawiarni. W 2018 roku modernizowaliśmy parter, co kosztowało ponad 3 miliony. Drugi etap inwestycji realizowaliśmy w ubiegłym roku i pochłonął on 3,8 mln koron. Natomiast w planach mamy jeszcze dalsze konieczne prace, których koszty szacujemy na dwa, trzy miliony koron. Myślę więc, że nie będziemy mieli żadnych problemów z wydaniem pozyskanych pieniędzy – żartowała pani prezes. ▲

pre-teksty i kon-teksty



Krzysztof Łęcki

Miro rekordzista

Biografie ludzi, którzy czymś się w ludzkiej pamięci zapisałi, zawsze cieszyły się powodzeniem. „Żywoty sławnych mężów” Plutarcha są jednym ze starszych, ale wcale nie najstarszym zbiorem takich spisanych (i ciągle czytanych) życiorysów wielkich ludzi. W biografiami sławnych ludzi interesować mogą kwestie najróżniejsze. Wedle Zygmunta Freuda, niezwykle ważne dla naszego życia jest to, co przydarzyło się nam w dzieciństwie. I Piotr Gociek polecając książkę Ronalda Rega „Miro. Oficjalna biografia Miroslava Klose” pisze: „Szczególnie ciekawe są fragmenty poświęcone dzieciństwu: dzieje rodziny, Oziemek, stan wojenny, adaptacja w Niemczech” („Do Rzeczy” 13-19. 2020). No cóż, nie przeczę, są ciekawe, ale przyznam, że mnie bardziej interesujące zdały się w biografii snajpera zupełnie inne sprawy.



Po pierwsze: dlaczego „oficjalna biografia” Miroslava Klose powstała dopiero po kilku latach od zakończenia kariery? Powie ktoś: a jak inaczej? Biografie powinno się przecież pisać u końca jakiegoś ważnego etapu życia, a nawet u kresu czyjejś ziemskiej drogi, czyli – po prostu – po śmierci. Otóż nie jest to reguła opisująca dzisiejszy rynek. Wszak pierwsze biografie (sic!) Neymara Jr. pojawiły się, kiedy ten ledwie przekroczył dwudziesty rok życia. A Klose? Jest wszak niewątpliwym piłkarskim fenomenem. To nie tylko najlepszy strzelec w historii reprezentacji Niemiec (71 bramek), najlepszy „goleador” finałów mistrzostw świata w piłce nożnej (16 bramek). Wreszcie po jakimś czasie rekordy te mogą zostać pobite. Natomiast trudno sobie wyobrazić, by jakikolwiek futbolista, przynajmniej w dotychczasowej formule piłkarskiego mundialu, kiedy finały rozgrywane są co cztery lata, uzbierał więcej medali niż Miro. A zebrał ich cztery – jeden złoty, jeden srebrny i dwa brązowe. Ma zatem więcej medali mistrzostw świata niż najwięksi piłkarze w historii futbolu – Pele, Maradona czy którykolwiek inny zawodnik. Raz został królem strzelców Weltmeisterschaft (2006), wybierany był do drużyny gwiazd MŚ (w 2002 i 2006). Był także Klose wicemistrzem Europy (2008) i grał w drużynie, która zajęła trzecie miejsce w finałach mistrzostw Europy (2012). Kolekcja klubowych trofeów Klosego nie jest tak imponująca – co zresztą nie dziwi, sam w swojej oficjalnej biografii napisał, że jego klubem była reprezentacja Niemiec... Niemniej został Miro królem strzelców Bundesligi (2005-2006), mistrzem Niemiec (2007-2008, 2009-2010), zdobywcą Pucharu Niemiec (2007-2008, 2009-2010), Superpucharu Niemiec (2010), a także Pucharu Włoch (z Lazio 2012-2013); grał w finale Ligi Mistrzów (2010). Jako zawodnik rzymskiego Lazio w jednym meczu Serie A (przeciwnikiem była Bolonia) strzelił 5 goli. Łącznie w rozgrywkach ligowych Bundesligi i włoskiej ekstraklasy nastrelała Miro 175 bramek; gdy dodać do tego bramki strzelone w krajowych i europejskich pucharach, to goli uzbierało się 231.

II

Ale, jako się rzekło, do historii przyjdzie Klose jako zawodnik, który przynajmniej na pewien czas stał się najlepszym strzelcem w historii reprezentacji Niemiec, najlepszym strzelcem w historii finałów MŚ i – powtórzę – to rekord nie do pobicia: zdobywcą czterech medali na czterech kolejnych mundialach. W przypadku Klosego można mówić o przejściu do historii, a nawet Historii – a nie do środowiskowych historyjek. Dzisiaj piłkarze, nawet bardzo młodzi, nadużywają w wywiadach sformułowania „piszemy historię”, używając

go przy osiągnięciach ważnych może dla najbliższej rodziny, przyjaciół i znajomych, albo bardzo daleko lokujących się w światowych rankingach klubów czy federacji. Dzisiejsze „legendy” są chwilowe, jakby stworzone do zapomnienia już za moment. Gdy idzie o „legendarność”, to współcześni piłkarscy herosi zbliżają się charakterem do niezwykle szczegółowych futbolowych statystyk – czegoż się w nich nie oblicza? Otóż – prawie wszystko. To, co się zdarzyło, albo choćby zdarzyć się tylko mogło. Weźmy chociażby system ExpectedGoals – służy ocenie jakości strzałów wykonanych przez gracza lub drużynę. I specjaliści dalej – rekonstruować rzeczywiste tabele i strzeleckie statystyki według tego systemu. Że nie mają odbicia w rzeczywistości? A cóż to komu szkodzi.

III

A przecież – piłka jest okrągła, a bramki są dwie; mecz można wygrać, przegrać, albo zremisować czy – wreszcie – spotkanie wygrywa drużyna, która strzeli chociaż jedną bramkę więcej niż przeciwnik. Liczba medali w finałach piłkarskich MŚ i strzelonych na nich goli nie wymaga specjalnie skomplikowanych obliczeń. Obliczenia takie nie są skomplikowane, ale dzisiejszy świat realny przetykany wirtualnym zdaje się skomplikowany jak najbardziej. Jak czytamy w fachowym periodyku: „Boisko i popisy na nim to jedno, drugie – media społecznościowe. W jego (Alejandro Gomeza – piłkarza klubu Serie A Atalanta Bergamo) rękach stawały się czymś ciekawym, zaskakującym i zabawnym. Produkował i zamieszczał na Instagramie filmiki, które w krótkim czasie zyskiwały rangę kulturowych, o których opowiadano, które rozsyłano i żywo komentowano, niemal na równi z produkcjami Patrice’a Evry (piłkarza m.in. Manchesteru United i Juventusu Turyn)”. A Miro? No cóż, na tym tle jego postawa wyglądać musi anachronicznie. „Futbol, w którym dorastałem – już go nie ma. Dziś wszyscy troszczą się o samochody, buty z ich nazwiskami i własny wizerunek. Dla mnie liczył się tylko futbol. Nic więcej «” – tyle Miroslav Klose o dzisiejszych piłkarzach.

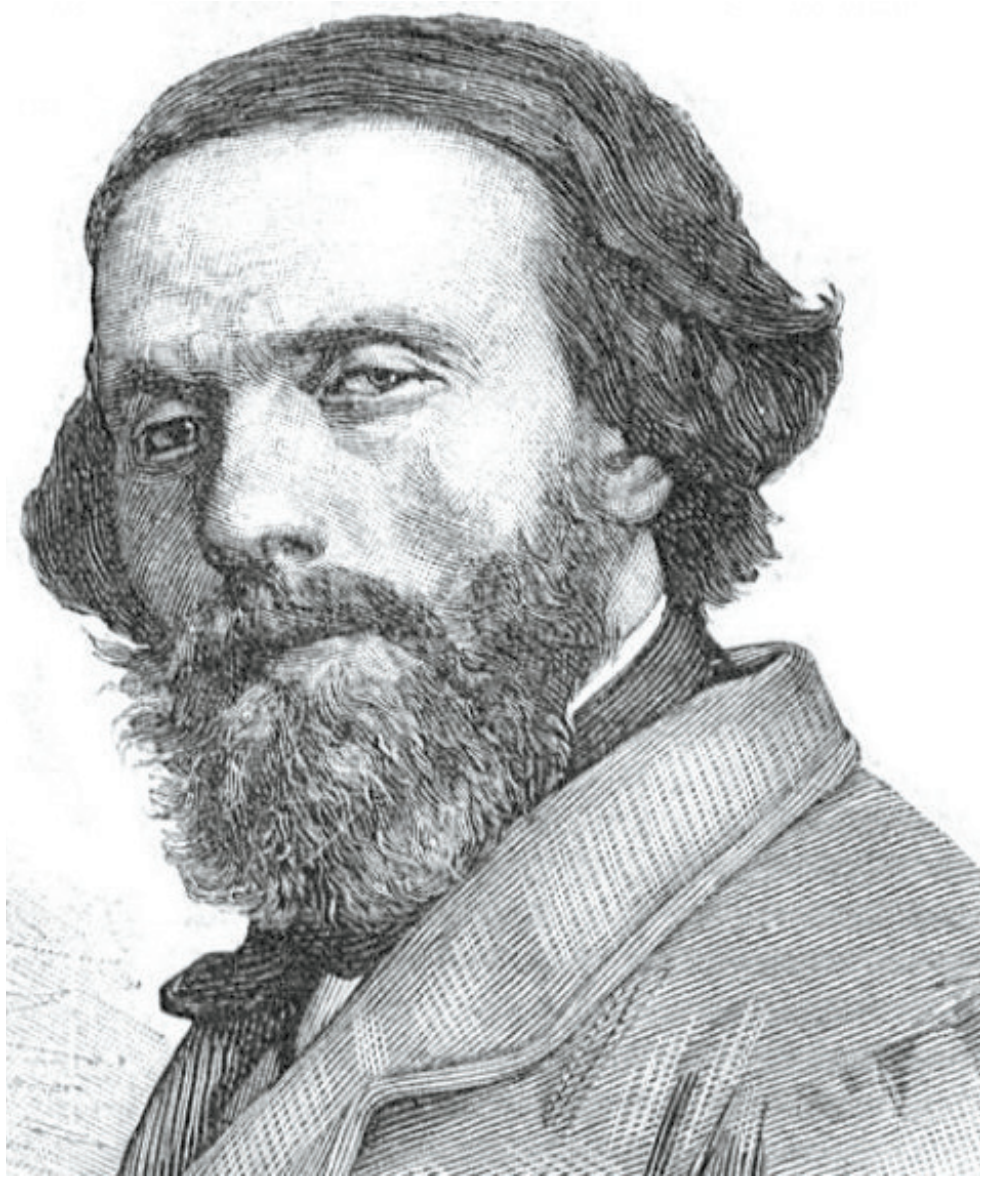
IV

I po drugie – to smutny wniosek, jaki wynika z oficjalnej biografii Miroslava Klose. W najlepszym dla piłkarza wieku trafił w Bayernie Monachium na despotycznego trenera, Holendra Louisa van Gaala. Ten – wbrew rozsądkowi, z uporem maniaka starał się na siłę z łowcy bramek zrobić pomocnika. Zmarnował mu w ten sposób kilka lat niezwyklej kariery. No cóż powiedzieć, w życiu nie wystarcza talent i pracowitość, trzeba mieć jeszcze szczęście do ludzi. Prawda, że banalne? ▲

SŁOWA Z KAPELUSZA /121/



Joanna Jurgała-Jureczka



Zdjęcia: ARC

O panowaniu

Och, jaki ten nasz Munio podobny do... Zaraz, do kogo on jest podobny? Właśnie! Zdaje mi się, że do Edmunda! – chlapanęła podczas rodzinnego obiadu ciotka Klementyna. Maksymilian zamarł. A wszyscy pozostali siedzący przy stole – albo nie zwrócili uwagi, albo udawali, że nie zwrócili uwagi, albo się roześmiali. I zmienili temat.



Natalia, matka chłopca należała do tych, którzy nie zwrócili uwagi, albo udawali. Udawała. Jej mąż, Maksymilian był tego pewien. Przyglądał się jej teraz badawczo. Gładziła po główce Munia, coś tam szczebiotała, komuś proponowała deser. Wieczorem, kiedy zwykle kładł syna do łóżka, wybiegł z domu – rozgorączkowany, opętany straszną myślą.

Tak – Natalia na pewno zdradziła go z Edmundem – oficerem ułanów. Kochali się kiedyś bez pamięci, ale rodzina była przeciw. Bo Edmund był przystojnym lekkoduchem, bo to, bo tamto. Więc spowodowano, że amant poszedł na wojnę. I nawet potem pisał, że z rozpaczyci chciał zginąć. Ale nie zginął. Wrócił cały i zdrowy, kiedy Natalia była już żoną Maksymiliana.

I bywał w ich domu jako stary przyjaciel. Potem urodził się Munio – śliczny chłopczyk, którego ojciec kochał do szaleństwa. Aż do momentu, kiedy ciotka Klementyna chlapanęła przy stole, że mały jest podobny do... Edmunda.



Historia opisana w noweli z końca XIX wieku opowiada o tym, jak bohatera dusiły myśli, które go „splotły jak węże splotły Laokona”. Z tymi myślami się bił, one go męczyły, dręczyły, aż w końcu zadreżczyły na śmierć.

Bo niefrasobliwe zdanie, które padło przy stole, stało się obsesją. Był pewien, że wróciło dawne uczucie, że – skoro kocha żonę – powinien zrobić dla tego uczucia miejsce. I spowodować, żeby chłopczyk wzrastał u boku prawdziwego ojca. Więc się ostatecznie zastrzelił, nie dowiedziawszy się nigdy, że ciotka Klementyna powiedziała... tak sobie. Że Munio nie będzie dorastał u boku ojca, bo ojciec się zabił.

Inna rzecz, że – owszem – zrobił miejsce dla nowej – dawnej miłości, bo kiedy już Natalia ochłonęła, kiedy przeżyła żalobę, kiedy wypłakała morze łez nad pożegnaniem listem męża, przyjęła oświadczenia Edmunda.



Poplątane, prawda? Owszem. Ale tak właśnie bywają poplątane ludzkie myśli i emocje. Myśli mogą dręczyć, emocje spalać, albo nawet i spalić. Wszystko to razem odbiera spokój. Bo, gdyby nasz bohater zdobył się na spokojne rozeznanie sytuacji, z całą pewnością jego rewolwer spokojnie leżałby w szufladzie.

Czasy się zmieniły – emocje nie. Bywamy zakręceni, wkręceni, rozedrgani, biegniemy dokądś, rozpadamy się na drobne kawałeczki.



Nie niewola ni wolność – są w stanie Uszczęśliwić cię ...nie! – tyś osobą: Udziłem twym więcej! ...panowanie Nad wszystkim na świecie i nad sobą.

To słowa Norwida. O panowaniu, o opanowywaniu samego siebie i swoich emocji. Niech nie buzują, niech się wyciszą. Bo tylko wtedy stać nas na jasny ogląd, na spokojną ocenę i na ciszę. ▲



Zwierzaki Czytaki. Cieszyn

Wtorek 28 stycznia, godz. 7.00



PIĄTEK 24 STYCZNIA

6.10 Leśniczówka (s.) **6.35** Magazyn śledczy Anity Gargas **7.05** Czy wiesz, że... **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu **12.50** Wilnoteka **13.10** Na sygnale. Zmowa milczenia **13.45** M jak miłość (s.) **15.30** Pod Tatrami **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów - taka historia... Zapachy i smrody Średniowiecza **16.30** Baw się słowami. Mikołaj Kopernik **16.55** Domisie (dla dzieci) **17.20** Historia jednego obrazu **17.30** Teleexpress **17.55** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.25** Okrasa łamie przepisy. W kaszubskim garnku **18.55** Wszystko przed nami **19.25** Przystanek Ameryka **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Na dobre i na złe (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Halo Polonia **22.45** Wolny ekran **23.00** Z pamięci. Jan Himilbach **23.10** Focus on Poland **23.30** Kabaret za kulisy. Na co komu młodość?

SOBOTA 25 STYCZNIA

6.10 Barwy szczęścia (s.) **7.15** Pytanie na śniadanie **10.55** Polonia 24 **11.10** Halo Polonia **11.50** Okrasa łamie przepisy. Przy wspólnym stole **12.25** Ojciec Mateusz 17 (s.) **13.15** Na dobre i na złe (s.) **14.15** Zakochaj się w Polsce. Olkusz **14.45** Muzyka na weekend **15.40** Wolny ekran **16.00** Kulturalni PL **17.00** Słownik polsko@polski **17.30** Teleexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.45** Szansa na sukces. Opole 2020 **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Wojenne dziewczyny 3 **21.40** Sanatorium miłości 2 **22.35** Wielki test o polskich komediach.

NIEDZIELA 26 STYCZNIA

6.25 The Extra Mile **6.50** Lajk! **7.15** Pytanie na śniadanie **11.45** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.50** Z pamięci **13.00** Transmisja mszy świętej **14.15** Fajna Polska. Łódź i Ziemia Łódzka - termy Uniejów **15.15** Lajk! **15.45** Niedziela z... Jerzym Maksymiukiem **16.30** Leśniczówka (s.) **17.30** Teleexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.50** Polskie ślady **19.15** Czy wiesz, że... **19.25** Nela Mała Reporterka. Woolfi, czyli mały, dziki pies grenlandzki **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Zniewolona **22.40** Uwaga - premiera! Jestem mordercą.

PONIEDZIAŁEK 27 STYCZNIA

6.20 Wojsko-polskie.pl **6.45** Supelkowe ABC **7.00** Figu Migu. Liczydło **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Kulturalni PL **12.00** Racja stanu **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu **12.50** Przystanek Ameryka **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Wojenne dziewczyny 3 **14.40** One. Kobiety kultury. Katarzyna Pakosińska **15.15** Halimony **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Sanatorium. Korona Słoneczna **16.55** Supelkowe ABC **17.10** Figu Migu. Liczydło **17.20** Historia jednego obra-

zu **17.30** Teleexpress **17.55** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.25** Cafe piosenka **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Nad Niemnem **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Dziewczyny ze Lwowa 4 **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Szrajberka z Auschwitz.

WTOREK 28 STYCZNIA

6.10 Pożyteczni.pl **6.45** Margolia i Miś zapraszają dziś **7.00** Zwierzaki Czytaki. Cieszyn **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu **12.50** Nad Niemnem **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Dziewczyny ze Lwowa 4 **14.40** Szrajberka z Auschwitz **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Zakochaj się w Polsce. Olkusz **16.50** Margolia i Miś zapraszają dziś **17.05** Zwierzaki Czytaki. Cieszyn **17.20** Historia jednego obrazu **17.30** Teleexpress **17.55** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.25** Koło pióra **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Magazyn z Wysp **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Ojciec Mateusz 17 (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Ocaleni **0.30** Korona królów.

ŚRODA 29 STYCZNIA

6.10 Korona królów **6.40** Jedność **7.05** A to polski właśnie... Być na tapecie **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu **12.50** Magazyn z Wysp **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Sanatorium miłości 2 **14.40** Sprawiedliwość **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Jak to działa? **16.55** A to polski właśnie... Być na tapecie **17.05** Nela Mała Reporterka. Woolfi, czyli mały, dziki pies grenlandzki **17.20** Historia jednego obrazu **17.30** Teleexpress **17.55** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.25** Przystanek Zaolzie **18.45** Którędy po sztukę. Aleksandra Czerniawska **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Kierunek Zachód **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Echo serca **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Fajna Polska. Łódź i Ziemia Łódzka - termy Uniejów.

CZWARTEK 30 STYCZNIA

6.10 Korona królów **6.40** Turystyczna jazda **6.55** Zaczarowany świat **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu **12.50** Kierunek Zachód **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Echo serca **14.40** Golec uOrkiestra - Symphoethnic **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Wschód. Paczka dla Rodaka **17.00** Zaczarowany świat **17.20** Historia jednego obrazu **17.30** Teleexpress **17.55** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.25** Racja stanu **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Wilnoteka **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** PitBull **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Moje Wilno ma smak lodów czekoladowych.

Zatrzymano fałszerzy Karty Polaka

Służba Bezpieczeństwa Ukrainy zatrzymała dwóch lwowian, którzy podając się za miejscowego dziennikarza śledczego wysyłali pocztą elektroniczną groźby do Konsulatu Generalnego RP we Lwowie. Funkcjonariusze ustalili, że byli oni zaangażowani w nielegalną produkcję polskich dokumentów dla obywateli Ukrainy. Na celowniku znalazła się m.in. Karta Polaka.

Wyrobiali dla zamawiających Kartę Polaka na podstawie fałszywych zaświadczeń o działalności obywateli ukraińskich w organizacji polskiej mniejszości narodowej. Po opublikowaniu w lokalnych mediach dowodów świadczących o tych fałszerstwach owi przestępcy postanowili zemścić się na dziennikarzu, który je opublikował. Zarejestrowali oni elektroniczną skrzynkę pocztową, z której zaczęli kierować groźby do Konsulatu Generalnego i do polskiej społeczności Lwowa, rzekomo w imieniu owego dziennikarza – czytamy w komunikacie SBU.

Podczas rewizji przeprowadzonej w domu podejrzanych w tej sprawie funkcjonariusze organów ścigania znaleźli laptop, telefony komórkowe, karty bankowe i ponad 30 tys. euro. W laptopie podejrzanych pracownicy SBU znaleźli dowody, że to na nim



przygotowali i z niego wysłali list w imieniu dziennikarza z groźbami dla polskiego Konsulatu Generalnego. W tym komputerze były również kolejne listy z pogroźkami, w tym bezpośrednio do konsula Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie. Obecnie

trwają czynności dochodzeniowe i operacyjne w celu zidentyfikowania wszystkich osób zaangażowanych w nielegalne działania na podstawie części 2 art. 129 (groźba zabójstwa) Kodeksu karnego Ukrainy.

„Kurier Galicyjski”/UKRAINA

Zmiany w Nitrze

Dotarła do nas wiadomość o rezygnacji Romany Greguskiej z funkcji prezesa Klubu Polskiego w Nitrze. Informację udostępnił internetowy portal Polaków na Słowacji, Polonia.sk.

Do czasu wyboru nowych władz klubowych osobą odpowiedzialną

za sprawy administracyjne szkółki polonijnej w Nitrze jest Dariusz Żuk-Olszewski, natomiast osobami tymczasowo odpowiedzialnymi za funkcjonowanie Klubu Polskiego Nitra są Teresa Šipčiac i Irena Cigán.

„Polonia.sk”/SŁOWACJA



● Dariusz Żuk-Olszewski prowadzi tymczasowo szkołkę polonijną w Nitrze. Fot. ARC

Zapraszamy do zabawy!

7 lutego 2020 roku minie 30 lat od chwili powołania Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Z tej okazji Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ogłasza konkurs na przedsięwzięcie polonijne XXX-lecia. Formularz zgłoszeniowy dla zainteresowanych osób i organizacji znajduje się na oficjalnej stronie Stowarzyszenia: www.wspolnotapolska.org.pl. Link do pobrania jest w sekcji artykułu „Przedsięwzięcie Polonijne XXX-lecia – zgłoszenia”.

Zgłoszenia mogą dotyczyć wszelkich przedsięwzięć służących Polonii i Polakom z zagranicy, bądź przez organizacje polonijne realizowanych, w których Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” miało udział organizacyjny lub finansowy, a które w istotny sposób przyczyniły się do poprawy funkcjonowania środowisk, umacniały narodową tożsamość, promowały wiedzę o historii i dniu dzisiejszym Polonii i Polaków na Wschodzie, wspierały profesjonalizację edukacyjnych i kulturalnych inicjatyw Polonii.



W konkursie mogą brać udział organizacje polonijne (wyłącznie!), które współpracowały ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” przy realizacji przedsięwzięć opisanych powyżej. Zgłoszenia wraz z uzasadnieniem zostaną poddane ocenie przez komisję konkursową.

KATEGORIE, W KTÓRYCH BĘDĄ PRZYJMOWANE ZGŁOSZENIA

- Inwestycje
- Kultura
- Sport
- Edukacja
- Promocja
- Media

ZGŁOSZENIA

Organizatorzy uprzejmie proszą o nadsyłanie propozycji wraz z uzasadnieniem – zgodnie z przedstawionym poniżej formularzem – do dnia 9 marca 2020 r., na adres konkurs30@swp.org.pl.

Wyniki zostaną opublikowane na stronie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Wyróżnione inicjatywy zostaną zaprezentowane na okolicznościowej wystawie i w rocznicowym wydawnictwie.

„Wspólnota Polska”

SPORT

Zimowa Akademia Sportu – warto się ruszać!

Pięć polskich miast, w tym Cieszyn i Bielsko-Biała, będzie gospodarzami Zimowej Akademii Sportu. To niecodzienne wydarzenie sportowe skierowane jest do osób zainteresowanych pogłębianiem wiedzy na temat sportów zimowych. W Cieszynie projekt zostanie zrealizowany 28 i 29 stycznia, a następnie pałeczkę przejmą Mysłowice (3-4. 2.), Nowy Targ (11-12. 2.), Opole (15-16. 2.) i Bielsko-Biała (18-19. 2.).

Janusz Bittmar

Organizatorzy projektu celują przede wszystkim w uczniów cieszyńskich szkół podstawowych. Właśnie na podstawówkach większość dzieci rozpoczyna bowiem poważną przygodę ze sportem. W Zimowej Akademii Sportu zostanie zaprezentowanych pięć dyscyplin – biathlon, curling, łyżwiarstwo, hokej na lodzie i snowboard. Udział w zajęciach jest darmowy, a wrażenia szykują się przednie.

Projekt realizowany we współpracy z Ministerstwem Sportu RP ma na celu upowszechnianie sportów zimowych m.in. biathlonu, curlingu, hokeja, łyżwiarstwa oraz snowboardu. – Niestety jak wynika z ankiet, młodzież niewiele wie o tych dyscyplinach, ponieważ w Polsce są rzadko prezentowane w mediach, a przede wszystkim na lekcjach wychowania fizycznego. Chcielibyśmy zainteresować dzieci zimowymi dyscyplinami, ponieważ biathlon jest piękny i nieobliczalny, snow-



• Projekt skierowany jest do wszystkich dzieci, które lubią sporty zimowe. Fot. ARC

board widowiskowy, hokej popularny na całym świecie, łyżwiarstwo szybkie i short track emocjonujący do ostatniego okrążenia, a curling dla każdego – poinformował „Głos” główny pomysłodawca imprezy, Marcin Strządała. – Dlatego warto upowszechniać i popularyzować zimowe konkurencje oddolnie w szkołach, szczególnie w miastach, którym zimowe dyscypliny nie są obce i takim właśnie miastem jest Cieszyn – dodał. Projekt Zimowej Akademii Sportu jest dofinansowany przez Ministerstwo Sportu RP, a

przedsięwzięcie odbywa się pod patronatem Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz w ramach programu Niepodległa.

Na początek, 28 stycznia w hali Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, organizatorzy chcą zaprezentować nauczycielom wychowania fizycznego, w jaki sposób mogą urozmaicić lekcję wychowania fizycznego w swoich szkołach. – Nauczyciele będą mogli wykorzystać sprzęt, który następnie nieodpłatnie udostępnimy zaangażowanym szkołom. Zaprezentujemy zajęcia z biathlonu,

hokeja, snowboardu, curlingu oraz łyżwiarstwa. Przygotujemy również „Zimowy Tor Umiejętności”, to sprawdzający test sprawnościowy dla uczniów – zdradził Marcin Strządała. W drugim dniu trwania projektu, 29 lutego, uczestnicy spotkają się w Hali Widowiskowo-Sportowej w Cieszynie, gdzie szykowana jest duża niespodzianka – pokaz gry w hokeja na lodzie z udziałem zawodników mistrza RC, Stalowników Trzyniec. Z dziećmi potrenują nastpniczy Aron Chmielewski i Wojtek Wolski, którzy dodatkowo przywiozą

do hali Puchar Masaryka dla najlepszej drużyny ekstrakligowej w sezonie 2018/2019. – Zapraszamy więc serdecznie nie tylko dzieci, ale też wszystkich fanów trzynieckiego hokeja – stwierdził Strządała. Początek pokazowej lekcji hokeja przewidziano na godz. 10.00.

– Zimowa Akademia Sportu ma wzbudzać wśród dzieci potrzebę zabawy zimowymi dyscyplinami, chcemy także poszerzyć wiedzę nauczycieli wychowania fizycznego, jak uprawiać zimowe konkurencje w hali dając szansę na dodatkowe wynagrodzenie dla ambitnych nauczycieli, którzy chcą się zaangażować podczas Zimowej Akademii Sportu – przybliżył ideę imprezy Strządała. Na pewno przyda się do tego wiedza i doświadczenie olimpijczyków, którzy zostali ambasadorami projektu – Zbigniew Bródka (mistrz olimpijski, łyżwiarstwo szybkie), Tomasz Sikora (wicemistrz olimpijski, biathlon), Paulina Ligocka (mistrzyni świata, snowboard), a także Aron Chmielewski (mistrz RC, hokej na lodzie). ▲

Złoty Damian Malczyk

• W Karlowych Warach i okolicy trwa Zimowa Olimpiada Dzieci i Młodzieży. O medale walczą też młodzi sportowcy z polskich szkół podstawowych w RC. Na zdjęciu Damian Malczyk (Slavoj Cz. Cieszyn), uczeń PSP w Karwinie-Fryszacie, który dla województwa morawsko-śląskiego zdobył złoty medal w łyżwiarstwie figurowym.

Fot. ARC



(jb)

OFERTA

HOKEJ – TIPSPORT EKSTRALIGA: Ołomuniec – Witkowice (niedz., 17.00). **CHANCE LIGA:** Hawierzów – Slavia Praga (pon., 17.00).

•••
PIŁKA NOŻNA – TIPSPORT LIGA: Banik Ostrawa – Zbrojovka Brno (sob., 11.00). (jb)

W SKRÓCIE

NIGERYJCZYK W ATAKU MFK KARWINA. Piłkarze Karwiny, którzy przebywają obecnie na zgrupowaniu w Turcji, przed startem wiosennej rundy meldują wzmocnienie w ofensywie. Z Dunajskiej Stredy trafił nad Olzę na zasadach wypożyczenia Abdulrahmana Taiwa. Piłkarz trenuje już z nowym klubem w Turcji. (jb)

Jakub Štěpánek: Duża presja najbardziej mi odpowiada

Udany pobyt Stalowników Trzyniec w szwajcarskim kurorcie Davos okupiony został zaległościami w czeskiej najwyższej klasie rozgrywek. W środka tygodnia podopieczni trenera Václava Varadi zaliczyli wyjazdowe spotkanie z Mładą Bolesławią, zakończone zwycięstwem 2:1. Sporą zasługę w trzech zdobytych punktach ponosi bramkarz Stalowników, Jakub Štěpánek. Po raz pierwszy – dopiero w szóstym meczu – na liście strzelców Stalowników zabrakło Wojtka Wolskiego. Dziś na taflę Pilzna gwiazdor Stalowników może „odrobić zaległości”.

Tym razem pierwszoplanową gwiazdą meczu był Jakub Štěpánek. Doświadczony golkeeper w nowym zespole złapał wiatr w żagle. Czuje wsparcie kolegów z drużyny, chwali świetne zaplecze i kibiców, którzy towarzyszą ekipie również w meczach wyjazdowych. – W Trzyniecu czuję się rewelacyjnie. W klubie z najwyższymi ambicjami trzeba w każdym meczu dać z siebie wszystko. I właśnie taka presja na zawodników najbardziej mi odpowiada

– stwierdził Štěpánek, który pod Jaworowy trafił z Pardubic znajdujących się na dnie tabeli. – Stawką pojedynku z Mładą Bolesławią było czwarte miejsce w tabeli. To był ważny mecz dla obu drużyn – podkreślił bramkarz. Zespoły, które po zakończeniu fazy zasadniczej uplasują się w tabeli na miejscach 1-4, mają zagwarantowaną lepszą pozycję wyjściową w ćwierćfinale. – Oczywiście nastawiamy się na taki scenariusz, chcemy zakończyć rozgrywki zasadnicze do czwartego miejsca. Nasi kibice mają potężną moc, potrafią nas uskrzydlić. Start play off w Werk Arenie byłby dla nas idealnym rozwiązaniem – dodał Štěpánek.

Do mety prowadzi jednak jeszcze długa droga, a dokładnie – w przypadku Trzynieca – 15 kolejek. W połowie tej drogi Stalownicy zmierzają się w derbach z Witkowicami, tym razem na własnym stadionie. Szlagierowe spotkanie 46. kolejki Tipsport Ekstraligi zostało zaplanowane na 16 lutego o godz. 15.00. Wiele wskazuje na to, że w ostatnich w tym sezonie derbach zwłaszcza ostrawska drużyna zagra

o wszystko. Po wtorkowej porażce z Libercem (3:7) podopieczni trenera Mojmir Trličika wciąż znajdują się w krytycznej sytuacji. Dwunasta lokata w tabeli i tylko cztery punkty przewagi nad ostatnimi Pardubicami to sytuacja nie do pozazdroszczenia. Dziś w ramach 39. kolejki Tipsport Ekstraligi hokeiści Witkowic podejmują Hradec Králové. Ekipę Mojmir Trličika czeka kolejna ciężka przeprawa. (jb)

TIPSPORT EKSTRALIGA

ML. BOLESŁAW – TRZYNIEC 1:2

Tercje: 0:1, 1:1, 0:0. Bramki i asysty: 37. Hrdinka (Pláněk, Zbořil) – 9. D. Musil (Wolski, Martin Růžička), 33. Hrňa (D. Musil, Hrehorčák). Trzyniec: Štěpánek – Zahradníček, M. Doudera, Galviňš, D. Musil, Gernát, Roth – Wolski, P. Vrána, Martin Růžička – Hrehorčák, Marcinko, M. Stránský – Chmielewski, M. Kovařík, O. Kovařík – Adamský, Polanský, Dravecký – Hrňa.



• Jakub Štěpánek był pierwszoplanową postacią meczu z Mładą Bolesławią. Fot. hcocelari

WITKOWICE – LIBEREC 3:7

Tercje: 1:1, 0:5, 2:1. Bramki i asysty: 7. Indrák (Schleiss, R. Černý), 49. Mallet (Dej, Veselý), 57. Bukarts (Roman, Lakatoš) – 10. Hudáček (Birner), 21. Šmíd (Birner), 22. L. Krenželok (Zachar, Jelínek), 24. Hudáček (Birner, Lenc), 25. Birner (Šmíd, Lenc), 32. Musil (Kotvan), 43. Hudáček (Birner, Knot). Wit-

kowice: M. Svoboda (od 24. Dolejš) – Výtisk, Trška, Rosandič, Gregorc, L. Kovář, R. Černý, Kvasnička – Bukarts, Roman, Lakatoš – Schleiss, J. Hruška, Indrák – Dej, R. Veselý, Mallet – T. Kubalík, Werbič, Razgals.

Lokaty: 1. Liberec 78, 2. Sparta Praga 74, 3. Pilzno 70, 4. Trzyniec 67, ... 12. Witkowice 40 pkt. Dziś (17.30): Witkowice – Hradec Králové i Pilzno – Trzyniec.

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...

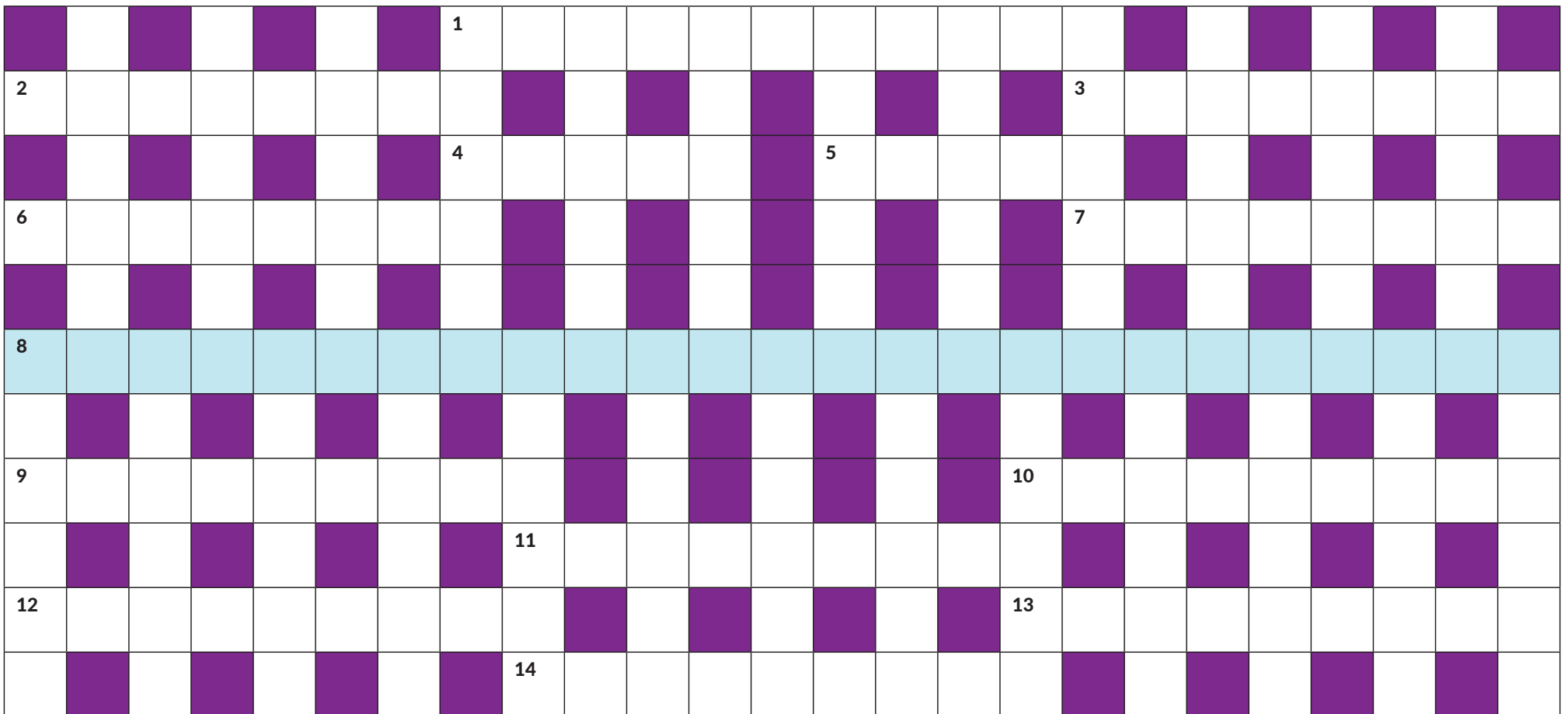


• Na zaproszenie do naszej fotograficznej zabawy odpowiedział nasz Czytelnik, Wiktor Suchanek ze Śmiłowic. Przystał nam aktualne ujęcie kościoła w Czeskim Cieszynie-Sibicy (po prawej). Serdecznie dziękujemy za nadesłane zdjęcia!

...tak jest



KRZYŻÓWKA



Rozwiązaniem dodatkowym jest cytat Poli Gojawiczyńskiej, właściwie Apolonii Gojawiczyńskiej, z domu Koźniewskiej (ur. 1 kwietnia 1896 w Warszawie, zm. 29 marca 1963 tamże) – polskiej pisarki i działaczki niepodległościowej.

POZIOMO:

- 1. ponowne przystosowanie
- 2. oszklone skrzynie do uprawy roślin zimą i wczesną wiosną
- 3. nożyk kieszonkowy
- 4. czeski ciągnik
- 5. część grilla lub paleniska
- 6. dokładny, finezyjny, drobiazgowy
- 7. broń palna kojarząca się z Dzikim Zachodem
- 8. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
- 9. miłutki, pieszczotliwy, słodki
- 10. dobry smak w ubiorze
- 11. jedna z trzech kosteczek ucha środkowego

- 12. lekki, dwuosobowy czołg
- 13. jednostka miary kąta bryłowego (sr)
- 14. aktywny chemicznie.

PIONOWO:

ABAKAN, AIRBAG, ALEKSY, ALTANA, ANAGNI, ANATOM, APARAT, ASTRAP, CESARZ, EBONIT, JAGODA, NEYMAR, NOCNIK, OBEREK, OBIEKT, OKONEK, POGLĄD, RYZYKO, STRATA, SYRENI, SZCZAW, TARTAR, TIZITA, UCZONA, WYTWÓR.

Wyrazy trudne lub mniej znane:
READAPTACJA, REAKTYWNY, STERADIAN

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysłać na e-mail: info@glos.live. Termin upływa w środę 29 stycznia. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki z 3 stycznia otrzymuje **Danuta Cymorek z Pietwałdu**. Autorem dzisiejszej krzyżówki jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 3 stycznia:
DOBRZE WIDZI SIĘ TYLKO SERCEM

www.glos.live
Aktualny serwis
o Polakach na Zaozliu

